

NOWE ŻYCIE

dolnośląskie pismo katolickie

Religia
Społeczeństwo
Kultura

Rok XIX Nr 1 (328)

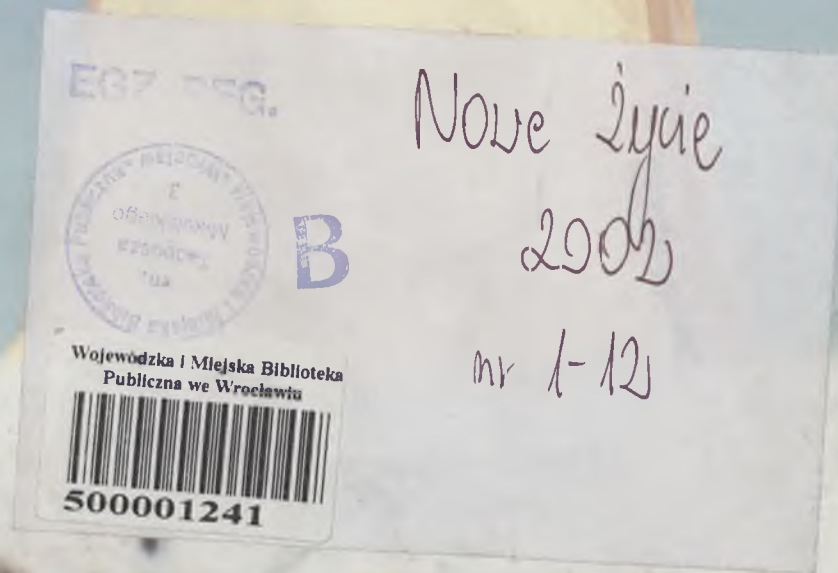
Styczeń 2002



**Miłość
przede wszystkim**

Terroryzm – „zło wspólne”

Dwa oblicza Internetu



Po zakończeniu „Roku Kardynała Wyszyńskiego”

Skończył się rok 2001, „Rok Prymasa Tysiąclecia”, wyjątkowy czas poświęcony pamięci zasłużonego dla Kościoła i naszej ojczyzny wielkiego Polaka.

Szczególnym więc zadaniem dla nas było godne uczczenie setnej rocznicy urodzin tego czciwego i niezwykle gorliwego kapłana – wiernego czciciela Najświętszej Maryi Panny, Królowej Polski.

Poprzez różnego rodzaju opracowania w książkach i pismach, poprzez konkursy dla dzieci i młodzieży o tematyce poświęconej życiu i działalności tego duszpasterza o niezwykłej osobowości, a także poprzez sympozja naukowe postać ks. Pry-



masa i włączyć je do naszego codziennego życia.

w stosunkach międzyludzkich Prymas Tysiąclecia ukazał nam w dziesięciu hasłach – poleceniach, które noszą nazwę „ABC Społecznej Krucjaty Miłości” (zob. III strona okładki).

Mówią one m.in. o uszanowaniu godności każdego człowieka, o pozytywnym myśleniu i mówieniu o bliźnich, o przebaczeniu i potrzebie zgody między ludźmi, o bezinteresownej miłości w czynach, o specyficznym języku miłości – języku dobroci, wreszcie o niezbywalnej potrzebie modlitwy.

Warto zapoznać się z tymi pięknymi „przykazaniami”

Miłość przede wszystkim

JANINA OPAROWSKA

masa Stefana Wyszyńskiego stała nam się bardziej bliska.

W wielu Jego przemówieniach, kazaniach i listach pasterskich można odnaleźć głębokie prawdy, szczególnie pomocne w formowaniu duchowości każdego wierzącego.

Na szczególną uwagę zasługują niezwykle cenne wskazania i pouczenia pokazujące, jak żyć miłością. Wielki Prymas wyraża tę myśl m.in. w słowach: *Jak trudno na lawinę słów, które na nas spadły, odpowiedzieć tylko jednym, życzliwym słowem – miłości.*

A tymi słowami stara się wzbudzić w każdym z nas tak bardzo potrzebną nadzieję: *Nie ma takich sytuacji, w których by miłość nie miała czegoś do powiedzenia.*

Wskazuje nam też, kto jest naszą najwyższą miłością i gdzie można ją odnaleźć. Ta myśl przekazana jest w słowach: *Bóg jest Miłością, dlatego nie o to idzie, abyśmy się Go bali, ale o to, abyśmy się w nim rozkochali.*

Ale kochając Boga, należy także kochać swego bliźniego. Tę głęboką prawdę o potrzebie miłości

Kiedy zastanowimy się nad sensem poszczególnych pouczeń, dochodzimy do wniosku, że zastosowanie ich w naszym życiu nie musi być wcale takie trudne. Jest to tylko sposób realizowania w całej pełni Bożego Przykazania Miłości:

„Będziesz miłował Pana Boga twego z całego serca swego, z całej duszy swojej, ze wszystkich myśli i sił swoich, a bliźniego swego jak siebie samego”.

Miłość to przecież najwyższa forma ludzkiej dobroci. Poucza nas o tym nasz niezwykle Sługa Boży słowami: *Zamiast oczekiwać na dobroć innych, sami napętlajmy nasze codzienne życie dobrocią.*

Włączenie się do „akcji szerzenia miłości” razem z Krucjatą Miłości – wszędzie tam, gdzie tylko można w jakikolwiek sposób wdrażać ją w nasze nieraz trudne i pogmatwane życie, będzie najbardziej wzniosłą formą uczczenia pamięci Prymasa Tysiąclecia.

Rok poświęcony pamięci naszego wielkiego rodaka zakończył się, ale Jego wielkie dzieło pozostanie na zawsze.





Kapliczka w Pieninach

NOWE ŻYCIE

dolnośląskie pismo katolickie

Religia – Kultura – Społeczeństwo
Miesięcznik
Rok XIX Nr 1 (328)
Styczeń 2002

Wydawca
Kuria Metropolitalna Wrocławska

Redaktor naczelny
ks. Piotr Nitecki

Sekretarz redakcji
s. Maria Cecylia Bajsztok CR

Redaguje zespół

Opracowanie graficzne
Romuald Lazarowicz

Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów, nie zwraca też materiałów nie zamówionych.

Adres redakcji
ul. Katedralna 13
50-328 Wrocław, tel. 327-11-16

e-mail: nowezycie@archidiecezja.wroc.pl
www.nowezycie.archidiecezja.wroc.pl

ISSN 0233-4367

Naświetlanie
CP REPRO
ul. Ślężna 78

Druk
„Elma”
Wrocław, ul. Norwida 29

NOWE ŻYCIE

W numerze:

- 2 Kalendarz liturgiczny – styczeń 2002
- 2 Migdał, który czyni królem
Marek Perzyński
- 4 Terroryzm – „zło wspólne”
o. Kazimierz F. Papciak SSSC
- 5 Zjawisko terroryzmu
*Z orędzia papieża Jana Pawła II
na Światowy Dzień Pokoju – 1 stycznia 2002 r.*
- 6 Zadania katechezy szkolnej
ks. Marek Zoloteńki
- 8 Dwa oblicza Internetu
Daniel Zapata
- 10 „Moja wiara...”
Michał Okoniewski
- 11 Człowiek pod brzemieniem historii
Wiesława Tomaszewska CR
- 12 Tacy młodzi żyją wśród nas...
s. Eugenia Gąsiorowska
- 13 Pięć lat po śmierci Agnieszki z Pilczyc
ks. Piotr Bałtarowicz
- 14 Ku radykalizmowi Ewangelii
ks. Zygmunt Jaroszek
- 15 „W prostocie piękno”
Anna Maria Teresa
- 16 Klerycy działają...
Mariusz Woskowicz
- 18 „Stan wojenny – spojrzenie
po dwudziestu latach”
Wojciech Trębacz
- 19 Rocznicą urodzin
Franciszka Karpińskiego
Zbigniew Berling
- 20 Młodzi z Wileńszczyzny we Wrocławiu
Alicja Natusiewiczowa
- 21 „Okruszek”
- 24 Krzyżówka
- okł. II Miłość przede wszystkim
Janina Oparowska
- okł. III ABC Społecznej Krucjaty Miłości
kard. Stefan Wyszyński
- okł. IV *fot. A. Kuras*



Z inicjatywy Prezydenta RP, szefowie 16 państw Europy środkowowschodniej spotkali się 6 listopada br. w Warszawie na konferencji poświęconej walce z terroryzmem, który dręczy ludzkość od lat 60. ubiegłego wieku. Owocem konferencji jest wspólna deklaracja o walce z międzynarodowym terroryzmem. Niewątpliwie spotkanie to podniosło prestiż Polski na arenie międzynarodowej, wpisując nasz kraj w ogólnoludzką solidarność na rzecz dobra wspólnego i przeciw złu, które dotyka dużą część ludzkości, owocując wspólnym poczuciem zagrożenia.

W takim wymiarze jest to „zło wspólne”, bo dotyka każdego, komu bliska jest idea demokracji i budowania świata bardziej solidarnego i sprawiedliwego... bardziej ludzkiego. Po prostu jest to wspólny i poważny problem ludzkości odziedziczony po minionym stuleciu. Warto więc podzielić się refleksjami na jego temat i wskazać czym jest terroryzm, co mówi o nim nauka społeczna Kościoła. Zapytać czy islam naprawdę chce „świętej wojny”?

We współczesnym etosie wspólnoty międzynarodowej jest znane ponad 100 definicji terroryzmu. Kilkadziesiąt z nich powstało w ramach prac ONZ, głównie przy próbach określenia terroryzmu międzynarodowego. Pozostałe, inne definicje znajdują się bądź to w prawodawstwie państw (np. RFN czy Włochy) bądź też w dokumentach organizacji rządowych i pozarządowych. Z drugiej strony terroryzm, jako przemoc słabszych wobec silniejszych, jest pewnego rodzaju zjawiskiem społecznym o znamionach patologicznych. Jest procesem społecznym i to procesem dynamicznym, podlegającym prawom rozwoju... swoicie doskonalonym przez fanatyczne umysły hołdujące filozofii

strachu. Jak się wydaje, wydarzenia w Stanach Zjednoczonych miały za cel zastraszenie ludzkości, bez rozszczeń politycznych, społecznych, narodowościowych, religijnych czy jeszcze innych. Był to zamach na autorytet, aby zachwiać podstawami ładu międzynarodowego. Jednak taka odmiana terroryzmu miała już swoje precedensy w historii najnowszej. Ewidentnym tego przykładem był zamach na papieża Jana Pawła II.

Spółeczna nauka Kościoła, a więc nauczanie społeczne Magisterium, jak

mają na celu propagandę własnej sprawy albo też, co gorsze, są celem samym w sobie, gdy zabija się tylko dla zabijania. Wobec takiej grozy i ogromu cierpienia zawsze zachowują swoją ważność słowa, które wypowiedziałem kilka lat temu, a które tu pragnę jeszcze raz powtórzyć: „Chrześcijaństwo zabrania (...) uciekania się do nienawiści, mordowania bezbronnych, do metody terroryzmu”. Papież nawiązuje tutaj do homilii w Drogheda w Irlandii (1979), nękanej od wielu lat terroryzmem na tle narodowościowym i religijnym.

Terroryzm – „zło wspólne”

O. KAZIMIERZ F. PAPCIAK SSSC

i teoretyczna refleksja nad tym nauczaniem – katolicka nauka społeczna nie dysponuje jakimś kompleksowym dokumentem na temat terroryzmu. Nieustannie jednak zwraca uwagę na konieczność kierowania się w życiu społecznym podstawowymi wartościami humanistycznymi i wpływającymi z nich zasadami, ukazując je jako prawdziwe filary nowego społeczeństwa, bardziej godnego człowieka... cywilizacji życia. Terroryzm – jako symptom cywilizacji śmierci, znajduje więc odzwierciedlenie w wielu dokumentach Kościoła mówiących o przemocy, łamaniu praw człowieka, hołdowaniu ideologiom zniszczenia. Adekwatny tekst znajduje się, na przykład, w encyklice „Sollicitudo rei socialis”, gdzie papież mówi *Nie można też nie dostrzegać innej bolesnej plagi dzisiejszego świata: zjawiska terroryzmu nastawionego na zabijanie i niszczenie bez różnicy ludzi i dóbr, na tworzenie klimatu strachu i niepewności, często również poprzez więzienie zakładników. Nawet gdy jako motywację tej nieludzkiej praktyki podaje się jakąś ideologię czy dążenie do stworzenia lepszego świata, akty terroryzmu nigdy nie mogą być usprawiedliwione. Tym bardziej gdy – jak to się dzisiaj zdarza – te decyzje i akty przybierają niekiedy rozmiary prawdziwej masakry, porywanie osób niewinnych i nie zamieszanych w konflikty,*



Kwiecień 1986 r. Agenci libijski podłożyli bomby w berlińskiej dyskoteczce.

Walka z terroryzmem jest dziś zadaniem całej ludzkości, gdyż jak napisał to w swojej książce Conor Gearty: *Terroryzm zdaje się być współczesną dżumą, przenoszona przez ludzkie szczury i mającą na celu tylko jedno – nasze całkowite zniszczenie* (Terroryzm, Warszawa 1998). Państwa i narody, jak nigdy dotąd, muszą stać się solidarne w walce z takim rodzajem zła. I chociaż politolodzy snują różne refleksje na temat wypowiedzi Stolicy Apostolskiej, jedno jest pewne: Kościół zawsze będzie popierał tych, którzy walczą ze ewidentnym złem. Trzeba jednak dodać, że w owej walce można przesadzić, że można niejako zarazić się tym złem, które się zwalcza. Przestrzega przed tym nauka społeczna Kościoła. Jeśli walka antyterrorystyczna przekroczy dozwolone granice, łamiąc prawa człowieka, wtedy na pewno spotka się z jej ostrą krytyką.



Pozostaje jeszcze kwestia cywilizacji islamskiej. Uważa się, że islam jest religią pokoju. Mimo to pojawiają się tacy ludzie jak Osama bin Laden czy też jego uczniowie. Otóż, jak się wydaje, Osama bin Laden wykorzystuje pewien fakt z psychologii społecznej. Człowiekowi, któremu odebrano wszystko albo prawie wszystko, pozostaje jedynie Bóg i religia. To zaś jest prostą drogą do fanatyzmu religijnego. Z drugiej strony każda skrajność rodzi ofiary, a fundamentalizm islamski jest skrajnością, stąd są i ofiary. Chrześcijaństwo jest religią pokoju i tego nikt nie kwestionuje. Mimo to przez wieki, w imię tej religii, w której również nie zabrakło fundamentalistów, nie zabrakło i ofiar. Wystarczy przypomnieć wyprawy krzyżowe, które były swoistą „świętą wojną”, czy też stosy „walczące o czystość wiary” oświetlające nadgorliwych inkwizytorów, albo współczesną walkę chrześcijan między sobą w Irlandii Północnej. To nie o religię tutaj chodzi, ale o fanatyzm. Zresztą wypowiedzi hierarchów islamskich i samych Afgańczyków jasno wskazują, iż islam w swych założeniach doktrynalnych jest religią pokoju. Oczywiście, w komentarzach fundamentalistów miłości przeciwstawia się „dżihad – świętą wojnę” i taki obraz islamu przetrzuca się na całą cywilizację islamską.

Jan Paweł II powiedział w przemówieniu na Światowy Dzień Pokoju 1983, że dialog stanowi centralny i niezbędny element każdej etycznej myśli ludzkiej, kimkolwiek by ci ludzie nie byli. Być może, przyjdzie taki moment w dziejach ludzkości, kiedy powie człowiek do człowieka, bez względu na wiarę czy kolor skóry: *człowieku... ja cię przecież kocham; chcę wszystkim*



11 września 2001 r., Nowy Jork

kie gorzkie słowa usunąć z moich warg, a serce moje napełnić radością, a moje dłonie... darami przyjaźni (Phil Bosmans). Pozostaje mi nadzieję, że po przeżytych tragediach cały cywilizowany świat zrozumie profetyczny wymiar tych słów i w końcu „przekuje miecze na lemieszce”.

Zjawisko terroryzmu

Z orędzia papieża Jana Pawła II na Światowy Dzień Pokoju – 1 stycznia 2002 r.

Pokój oparty na sprawiedliwości i przebaczeniu atakowany jest dzisiaj przez międzynarodowy terroryzm. W ostatnich latach, szczególnie po zakończeniu zimnej wojny, terroryzm przemienił się w wyrafinowaną sieć ośrodków wpływów politycznych, wymiany technologicznej i ekonomicznej, która przekracza granice krajów i rozszerza się, ogarniając cały świat. Chodzi o prawdziwe organizacje, często finansowane przez ogromne kapitały, które opracowują szeroko zakrojone strategie, godząc w niewinne osoby, nie zamieszane wcale w plany terrorystów.

Organizacje terrorystyczne, wykorzystując swych zwolenników jako broń, której używa się przeciw bezbronnym i przypadkowym osobom, wykazują zatrażający instynkt śmierci, jaki nimi kieruje. Terroryzm rodzi się z nienawiści i powoduje izolację, nieufność, zamknięcie. Przemoc wyzwala przemoc w tragicznej spirali wciągającej także nowe pokolenia, które w ten sposób dziedziczą nienawiść, jaka dzieliła poprzednie generacje. *Terroryzm bazuje na pogardzie dla ludzkiego życia.* Właśnie dlatego jest nie tylko motorem niewybaczalnych zbrodni, lecz on sam – używając terroru jako strategii politycznej i ekonomicznej – stanowi *prawdziwe przestępstwo przeciw ludzkości.*

Dlatego istnieje prawo do obrony przed terroryzmem. Jest to prawo, które – jak wszystkie inne – powinno odpowiadać zasadom moralnym i prawnym zarówno w wyborze celów, jak i środków. Trzeba, aby identyfikacja winnych była należycie przeprowadzona, ponieważ odpowiedzialność prawna jest zawsze osobista, nie wolno jej zatem rozciągać na narody, grupy etniczne, czy religie, do których należą terroryści. Współpraca międzynarodowa w walce z działalnością terrorystyczną winna też obejmować szczególne wysiłki polityczne, dyplomatyczne i ekonomiczne, ażeby z odwagą i determinacją rozwiązywać ewentualne sytuacje ucisku i izolacji, które mogą prowokować powstawanie programów terrorystycznych. Łatwiej bowiem werbować terrorystów w kontekście społecz-

nym, w którym deptane są prawa i zbyt długo toleruje się niesprawiedliwość.

Mimo to trzeba jasno stwierdzić, że niesprawiedliwości istniejące na świecie nie mogą być nigdy użyte na usprawiedliwienie zamachów terrorystycznych. Należy też podkreślić, że do ofiar całkowitego upadku porządku, na którym zależy terrorystom, powinno się po pierwsze zaliczyć miliony ludzi mniej przygotowanych do przetrwania w obliczu załamania się międzynarodowej solidarności. Mam na myśli zwłaszcza te kraje świata, które już żyją na granicy przetrwania, a które globalny chaos ekonomiczny i polityczny może ugodzić jeszcze boleśniej. Wymówka terroryzmu, że działa w imieniu ubogich, jest oczywistym fałszem.

Kto zabija przez akty terrorystyczne, żywi uczucia pogardy dla ludzkości, manifestując beznadzieję wobec życia i przyszłości – w takiej perspektywie wszystko można znienawidzić i zniszczyć. Terrorysta uważa, iż prawda, którą wyznaje, czy cierpienia, jakie przeszedł, są tak absolutne, że uprawniają go do reagowania niszczeniem także niewinnego życia ludzkiego. Niekiedy terroryzm jest dzieckiem fanatycznego *fundamentalizmu*, który rodzi się z przekonania, że wszystkim można narzucić własne widzenie prawdy. Tymczasem, nawet jeśli osiągnięte są prawdy – co dzieje się zawsze w sposób ograniczony i niedoskonały – nie można jej nigdy narzucać. Szacunek dla sumienia drugiego człowieka, w którym odbija się obraz samego Boga (por. *Rdz 1, 26-27*), pozwala jedynie zaproponować mu prawdę, do niego zaś należy odpowiedzialnie ją przyjąć. Roszczenie sobie prawa do narzucenia innym przemocą tego, co uważa się za prawdę, oznacza pogwałcenie godności człowieka i ostatecznie zniewagę Boga, którego jest on obrazem. Dlatego fundamentalistyczny fanatyzm jest postawą całkowicie przeciwną wierze w Boga. W gruncie rzeczy, *terroryzm instrumentalizuje nie tylko człowieka, lecz także Boga, czyniąc z Niego bożka, który służy do własnych celów.*

ZADANIA KATECHEZY SZKOLNEJ

KS. MAREK ZOŁOTEŃKI

Niezależnie od programu wychowawczego, jaki ma szkoła, katecheza musi podejmować dialog w kwestiach dyskusyjnych, uzupełniać jednostronność w wychowaniu i eksponować swoją funkcję formacyjną. Taki zakres zadań katechezy można sprowadzić z pewnym uproszczeniem do trzech funkcji: krytycznej, uzupełniającej i formacyjnej.

Funkcja krytyczna

Katecheza powinna podjąć się analizowania i oceniania w świetle Bożego Objawienia tych treści, które są realizowane w szkole na odcinku wychowawczym. Jest to konieczne ze względu na kształtowanie światopoglądu młodzieży. Szkoła realizuje swoje zadania na zasadzie obowiązkowego uczestnictwa ucznia w jej działaniach, gdy tymczasem katecheza na postulatach dobrowolności.

Skoro tak jest, katecheza winna się liczyć ze światopoglądowym oddziaływaniem szkoły. Nauczyciela religii musi interesować dobór szkolnych treści nauczania i wychowywania z odpowiednią ich interpretacją. Ma to swoje uzasadnienie m.in. w odniesieniu do wychowania seksualnego. Przed niebezpieczeństwem w dziedzinie moralno-religijnej katecheta ma przestrzegać swoich uczniów i podawać im głęboko uzasadnione racje apologetyczne. Nie należy się tu obawiać obiektywnej prawdy, gdyż służy ona jedynie słusznej sprawie.

Krytyczna funkcja katechezy dotyczy także zagadnień zawartych w niektórych podręcznikach szkolnych. Ma wydobywać z nich nie tylko pozytywne wartości, ale również podejmować krytykę treści kontrowersyjnych z punktu widzenia nauki chrześcijańskiej np. czy wystarczy uczniów zapoznawać wyłącznie z techniką posługiwania się środkami antykoncepcyjnymi? Katecheza w takich i podob-

nych sytuacjach nie może być obojętna, ale musi podejmować krytykę i podawać obiektywną wiedzę.

Wspierać ją mają poglądy katolickich rodziców i wychowawców. Znaczącą rolę formacyjną odgrywają tu również młodzieżowe ruchy, koła i grupy przyparafialne.

Katecheza w każdej sytuacji ma uważywać uczniów, szczególnie gdy chodzi o zagadnienia społeczne, kulturalne, moralne i religijne. Nauka religii powinna uzupełniać treści pominięte lub źle interpretowane na przedmiotach szkolnych. Katecheta nie może być obojętny także wobec takich treści nauczania i wychowania, które pośrednio lub wprost godzą w światopogląd chrześcijański. Dużą pomocą w tej kwestii jest włączenie się katechety w życie swoich uczniów przez uczestniczenie w ich różnorodnej aktywności, łącznie z rekreacją i przerwami międzylekcyjnymi.

Funkcja uzupełniająca

W kształceniu i wychowaniu szkolnym istnieje jeszcze u niektórych nauczycieli tendencja do wykluczania elementów religijnych. Zjawisko takie zo-

bowiazuje katechetę do uzupełnienia tych braków, zwłaszcza, jeśli o to dopominać się będą uczniowie lub rodzice albo katolicy nauczyciele.

Potrzeba uzupełniania może dotyczyć języka polskiego. W literaturze światowej lub rodzimej pomija się czasem albo zaciemnia pierwiastek religijny. Przykładem może być ukazywanie mentalności człowieka średniowiecza na podstawie jedynie fragmentów (zob.: *Legenda o świętym Aleksym*, *Rozmowa Mistra Polikarpa ze Śmiercią*, *O zachowaniu przy stole*). Fragmenty nie oddają w pełni ducha epoki. Dotyczy to zarówno renesansu, jak i odrodzenia oraz następnych epok znanych z literatury. Pomijana jest czasem liryka religijna, a nawet na równi podaje się Biblię i mitologię. Przy takich nazwiskach, jak Krasiński, Karpiński, Staszic, Kołłątaj, Konarski... opuszcza się informację, że to byli kapłani katolicy. Przy omawianiu twórczości Mickiewicza, Słowackiego i Norwida nie uwzględnia się ich liryki religijnej. Jak rzadko lub wcale nie podaje się pojęcia Boga w piśmiennictwie Kopnińskiej, Asnyka, Prusa czy Orzeszkowej. Można by na katechezie ustosunkować się do religijnego stanowiska Kasprowicza, Wyspiańskiego, Żeromskiego, Przerwy-Tetmajera. Nie w pełni docenia się w szkole na przedmiocie języka polskiego współczesnych przedstawicieli literatury religijnej, jak Kossak-



-Szcucką, Brandstaettera, Bakę, Lieberta, Rostworowskiego, Iłakowiczówną, Malewską, Gołubiewa, Grabowskiego oraz księży - Twardowskiego, Pasierba, Wójtowicza, Kameckiego itp.

Należy przypuszczać, że zbyt mało prezentuje się w szkole wartości chrześcijańskiej kultury. Przykładem może być

Msza Palestriny, Requiem Mozarta, czy Msza Nowowiejskiego. Pomija się także szereg pieśni patriotycznych. Nie uwrażliwia się młodych na piękno malarstwa religijnego. To samo dotyczy rzeźby i architektury. Młodzież nie zawsze wie, że w przeszłości głównym mecenasem nauki i sztuki był Kościół, a wśród uczonych, i artystów było wielu duchownych. Tak więc, to czego nie mówi się na przedmiotach szkolnych, katecheza może uzupełniać.

Wiele interesujących na katechezie byłoby tematów z zakresu historii powszechnej i historii Polski, np. jak niekorzystnie przedstawia się działalność szkolną księży jezuitów i pijarów; ocenę Stolicy Apostolskiej w zakresie powstania listopadowego, styczniowego i krakowskiego; działalność Kościoła w okresie zaborów. Jednostronnie nasświetla się sylwetkę ks. Ściegiennego czy postać Traugutta. Pomija się chrześcijańską myśl społeczną zawartą w *Rerum novarum* Leona XIII.

Uczniom w szkole prawie nic się nie mówi o roli Soboru Watykańskiego II. Pomija się inicjatywy ostatnich papieży i polskiego Episkopatu w zakresie kwestii społecznych, ideologii, stosunków międzynarodowych oraz osoby ludzkiej we współczesnym świecie. Sporo więc miejsca należałoby poświęcić na katechezie takim zagadnieniom, jak światopogląd, demokracja, wolność, kultura, postęp, państwo, ojczyzna, religia itp.

Katecheta powinien wyjaśnić uczniom, że pomiędzy wiarą a nauką nie ma sprzeczności. Postęp naukowy nie oznacza odejścia od religii czy Kościoła. Przykładem mogą być Newton, Pasteur, Einstein.

Katecheza w odniesieniu do przedmiotów szkolnych powinna podkreślać swą neutralność, ale jeśli zachodzi potrzeba ich uzupełnienia z punktu widzenia Bożego Objawienia, wiary i nauczania Kościoła, ma zająć stanowisko zgodnie ze swoim powołaniem i uzupełnić brakującą wiedzę uczniom przychodzącym na religię.

Funkcja formacyjna

Zadaniem katechezy szkolnej jest zwracanie uwagi na wychowanie młodzieży w światopoglądzie chrześcijańskim oraz prowadzenie jej do osobowego spotkania z Chrystusem we wspólnocie eklezjalnej. Troszczy się ona nie tylko o nauczanie i wychowanie młodego pokolenia, ale zapewnia mu warunki do jak najpełniejszego życia wiarą. Doświadczenie przy parafii oraz na szkolnej katechezie angażuje młodych, choć nie wszystkich, do dawania świadectwa swej wierze. W tym doświadczeniu mieści się spotkanie z Chrystusem

w Słowie Bożym, w liturgii, a zwłaszcza w Eucharystii.

Słowo Boże przekazywane na katechezie spełnia właściwą funkcję formacyjną. Kryje się tam działanie Bożej łaski. W Słowie Chrystus otwiera serca uczniów na przyjęcie i rozumienie Bożego orędzia. Słowo Pana budzi żywą wiarę i kształtuje religijną postawę, która przejawia się w postępowaniu moralnym młodzieży.

Nieodzowne jest, aby u podstaw katechetycznej formacji była solidna i obiektywna informacja, zwłaszcza z zakresu dziejów Kościoła, norm moralnych, filozofii chrześcijańskiej, miejsca Stolicy Apostolskiej we współczesnym świecie itp. To ułatwi, a może spowoduje, wprowadzenie dialogu wobec treści przekazywanych na przedmiotach szkolnych.

Młodzież, aby w pełni mogła korzystać z nauki religii, powinna włączać się w życie sakramentalne Kościoła. Ono wytycza kształt religijno-moralny u młodego katolika. Sakramenty są ucieleśnie-

niem wiary, a także konsekwencją związku z Chrystusem. Z osobowej relacji z Bogiem płynie zobowiązanie do wewnętrznej przemiany w całej rzeczywistości ziemskiej.

Funkcja formacyjna katechezy opiera się na świadectwie wiary rodziny oraz katechizujących. Podstawową trudnością jest w tym nierzadko rozbieżność między wiarą a życiem u rodziców i pozostałych członków domu. Stąd katecheza musi ściśle wiązać się z życiem, problemami i tęsknotami współczesnego człowieka, kształtować jego postawę zaangażowania, by nie pozostawał wyłącznie na słuchaniu Orędzia.

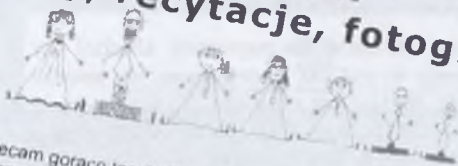
Ideał chrześcijańskiego życia nie jest łatwy do realizowania we współczesnym świecie. Przy jego wcielaniu należy liczyć się ze skłonnością człowieka do grzechu. Potrzebne jest tu działanie łaski Bożej i wytrwała z nią współpraca człowieka. Pomocne są liczne przykłady świętych, którzy ten ideał zrealizowali.

Wydanie multimedialne wierszy dla młodzieży: słuchaj recytacji na odtwarzaczu CD lub na PC, oglądaj zdjęcia i teksty na PC.

Ktoś znowu czeka na twój śmiech!

Wiersze: Wojciech Bolanowski
Fotografie: Monika Waszkiewicz-Bolanowska
Recytacje uczniów wrocławskich szkół

teksty, recytacje, fotografie
nowość!!

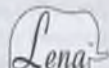


„Polecam gorąco tomik *Ktoś znowu czeka na twój śmiech*. Wiersze są szlachetne, ładne i pouczające. Myślę, że mogą pomagać w rozwoju i dojrzewaniu niejednego młodego człowieka”
(ks. Jan Twardowski).

„Są połączeniem zwyczajnej, unikającej wielkich słów mądrości i prostoty. Dzieciła świeżość, naprawdę dobra poezja”
(o. Jacek Salij OP)

Recytują uczniowie: Magda Bogusz (17 LO), Ola Bogusz (G 13), Franciszka Bolanowska (OSM I st.), Katarzyna Bolanowska (G 13), Kasia Gil (G 49), Anka Janiszewska (17 LO), Magda Janki (G 49), Monika Makarewicz (G 13), Hanna Misiak (12 LO), Marta Morawska (3 LO), Lukasz Orzeszyna, Ola Pejcz (G 49), Ewa Szymczak (3 LO), Janek Walubi (12 LO), Ewelina Wardak (17 LO).
Montaż elektroniczny: Paweł Kowalczyk i Kacper Zajęc (G 13).
Przygotowanie recytatorów Beata Pejcz

Do kupienia po 10 zł w Ośrodku Kultury i Sztuki w Rynku, w księgarni kościoła oo. Dominikanów, w księgarni „Sfera” przy ul. Szczytnickiej, w księgarni VII LO we Wrocławiu.



Internet jest zbiorem sieci komputerowych rozrzuconych po całym świecie, o różnej wielkości i budowie, porozumiewających się ze sobą przy pomocy linii teleinformatycznych. Powszechnie nazywa się go Netem, czyli siecią. Za symboliczną datę inauguracji sieci w Polsce uznano 17 sierpnia 1991, tego dnia między Wydziałem Fizyki Uniwersytetu Warszawskiego a Centrum Komputerowym Uniwersytetu w Kopenhadze wymienione zostały pierwsze listy poczty elektronicznej. Obecnie stał się on równie powszechnym zjawiskiem jak książka, prasa, radio, film czy telewizja.

Młodzi użytkownicy najczęściej stykają się z niewielu z kilkunastu usług informacyjnych, z których można korzystać w Internecie.

mnóstwo odnośników kierujących go na kolejne strony. W ten sposób wystarczy, że znajdzie jedną nić, a od razu wpada w całą pajęczynę. Odnośniki tytułowane są słownictwem bliskim czy wręcz będącym gwarą młodzieżową i kryją pod swoją nazwą galerie zdjęć pornograficznych.

Młody człowiek z natury ciekawy świata wpada w wirtualną pułapkę, która pochłania go. Omamiony codziennymi aktualizacjami odwiedzanych stron, łaknie odkrywania nowych obrazów, kryjących się pod coraz wymyślniejszymi nazwami. Zamiast swą naturalną ciekawość świata skierować na rzeczywistość, która go otacza, poznawać ją, uczyć się jej i starać się zrozumieć, aby jak najlepiej funkcjonować w swym dorosłym życiu ucieka w wirtualny świat, który staje się dla

Korzyść czy zagrożenie dla młodego człowieka

Dwa oblicza Internetu

DANIEL ZAPAŁA

Dziecko siedzące przed komputerem na dowolnie wybranym chacie, pozornie wydaje się być bezpieczne, w rzeczywistości zostaje pozostawione jakby na ulicach wielkiego miasta po zmroku, gdzie z każdej strony czyha na niego niebezpieczeństwo. Każda osoba z chat-roomu jest nieznanym, którego wpuszczamy do naszego domu przez komputer.

- WWW (World Wide Web), czyli ogół połączonych dokumentów, stron w Internecie, które tworzą spójny system, zwane są stronami lub witrynami, w bardziej rozbudowanej formie portalami. Mogą zawierać tekst, grafikę dźwięk, filmy, animacje itp.
- poczta elektroniczna (e-mail) polegająca na wymianie listów elektronicznych pomiędzy użytkownikami,
- chaty, IRC (Internet Relay Chat) system umożliwiający użytkownikom Internetu prowadzenie rozmowy w czasie rzeczywistym
- gry on-line, gry komputerowe dostępne

tylko w Internecie

Internet uzależnia, tak samo jak papierosy, alkohol czy narkotyki. Uzależnienie to jest już dostrzegane, ale jeszcze niezbyt dobrze znane. Badań jest niewiele, bo też niewiele wiadomo o użytkownikach Internetu. Trudno jest zatem określić, co w Internecie może być najgroźniejsze i jak przed tym strzec np. młodego człowieka. Internet w odróżnieniu od narkotyków ma dwa oblicza. Usługi, z których najczęściej korzystają młodzi użytkownicy, stanowią potencjalne zagrożenie.

WWW

Serfując bez ograniczeń i kontroli po sieci odwiedzają w zamierzony lub przypadkowy sposób niezliczone ilości witryn, stron, portali z nie zawsze przeznaczoną dla nich treścią. Najbardziej jaskrawo przedstawia się problem pornografii, która choć zabroniona w rzeczywistym świecie bez żadnych praktycznych ograniczeń funkcjonuje i rozwija się w Internecie. Wprawdzie istnieją filtry zabezpieczające, dzięki którym możemy chronić nasz komputer i korzystające z niego dziecko przed niepowołanymi treściami, jednak autorzy owych stron omijają hasła naprowadzające na pornografię. Wystarczy bowiem w dowolnej wyszukiwarce wpisać inne słowo, aby w wynikach wyszukiwania pojawiły się na pierwszych pozycjach odnośniki do stron z treściami pornograficznymi. Wchodząc na taką stronę młody człowiek odnajduje

niego łatwiejszy w zdobyciu, podległy mu, gdyż to on decyduje, kiedy i gdzie uda się w danej chwili.

Brak konfrontacji z rzeczywistością powoduje postrzeganie Internetu jako miarodajnego źródła. Tymczasem zawartych jest w nim wiele błędnych informacji i obrazów. Każdy z nas może stworzyć i upublicznić swoją stronę internetową, na której umieści treści według swojego uznania, nie zawsze zgodne z prawdą.

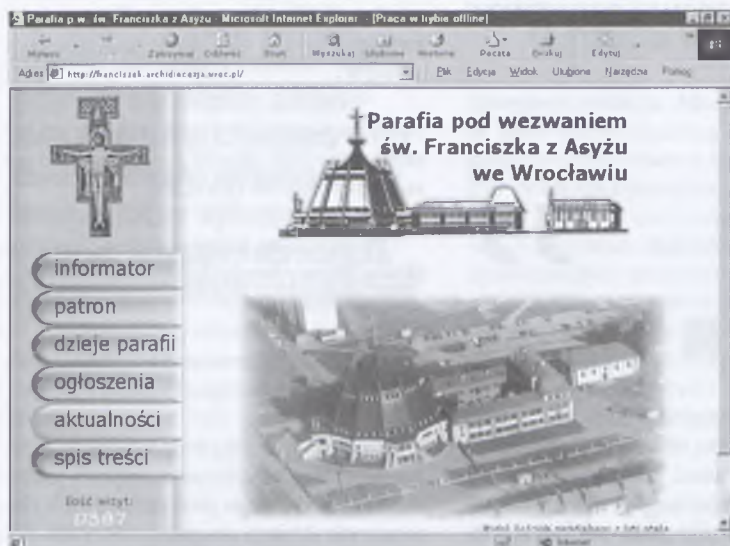
Internet, który wydawałoby się wspomóc edukację użytkownika, staje się paradoksalnie doskonałym narzędziem do bezmyślnego kopiowania wiadomości. Ten, zamiast zapoznać się z informacją, zrozumieć ją, a następnie przetworzyć, to często nawet nie czytając posługuje się trzema komendami: zaznacz, kopiuuj, wklej. Uczniowie również bez trudu odnajdują strony, portale oferujące wypracowania czy streszczenia lektur szkolnych. Znow wystarczy wpisać w wyszukiwarce jedno słowo, a pojawia się cała gama korzystnych adresów.

Poczta elektroniczna

Kolejne zagrożenie stwarza poczta elektroniczna. Rodzice, opiekunowie mogą być pozbawieni jakiegokolwiek kontroli. Listy w elektronicznej skrzynce pojawiają się w mgnieniu oka i w ten sam sposób mogą być z niej usunięte, nie zostawiając żadnego śladu po swoim istnieniu. W przypadku tych listów rodzic może nie zdążyć sprawdzić skąd przyszła korespondencja i od kogo. Tym bardziej, że nadawca jak i adresat może i w większości przypadków posługuje się pseudonimem, bądź bliżej nie określonym ciągiem znaków.

Chaty

Funkcją, z której bardzo często korzystają młodzi ludzie, są chaty. Osoby zalogowane do sieci w tym samym czasie wchodzi do specjalnych pokojów rozmów, gdzie w czasie rzeczywistym dyskutują z innym znajdującymi się w nich osobami. Polega to na tym, że piszą krótkie wypowiedzi i czytają przesuujące się na ekranie odpowiedzi rozmówców. Istnieje także możliwość prowadzenia rozmowy tzw. prywat-



nej, gdy na monitorze komputera pojawia się kolejne okno, w którym prowadzimy rozmowę tylko z wybraną osobą i z założenia nikt jej nie powinien widzieć. Dziecko siedzące przed komputerem na dowolnie wybranym chacie, pozornie wydaje się być bezpieczne, w rzeczywistości zostaje pozostawione jakby na ulicach wielkiego miasta po zmroku, gdzie z każdej strony czyha na niego niebezpieczeństwo. Każda osoba z chat-roomu jest nieznajomą, którą wpuszczamy do naszego domu przez komputer.

Uczestnicy chatów są anonimowymi osobami, kryjącymi się pod pseudonimami. Nie wiadomo kim są, ile mają lat, co robią, jakie są ich prawdziwe zainteresowania. Często ukrywają prawdziwe oblicze, bowiem chat-roomy zacieraają granicę między rzeczywistością a fikcją. Każdy może być każdym, czyli faktycznie nikim. Dziecinne odgrywanie ról, przyjmowanie różnych masek nie jest tak niebezpieczne jak świadome wykorzystywanie ludzkiej naiwności, czy paradoksalnie uczciwości. Z chat-roomami związane jest także inne zagrożenie – moralności i etyki młodego człowieka. Tematy, które często są tam poruszane, wiążą się ze sferą seksualną i niejednokrotnie mają wulgarny charakter. Użytkownik kryje się pod pseudonimem, zatem nie ma żadnych oporów natury moralnej. Na chacie pojawia się wulgarnie, agresywne słownictwo, aby zaistnieć wśród tylu rozmawiających osób, niektórzy uciekają się do słownych prowokacji. Język młodzieży ubożeje, ogranicza się do kilku słów i elektronicznych znaków – buźki, słoneczka, ręce – internetowe akronimy i emotikony. Rodzic nawet nie zna ich znaczenia.

Gry on-line

Zatrącanie kontaktu z rzeczywistością wywołać mogą również znajdujące się na stronach Internetu gry-online. Różnią się one tym od pozostałych, że dostępne są dla gracza tylko w Internecie. Mogą stać się niekontrolowanym złodziejem czasu prowadzącym do nałogu. Przyciągają przede wszystkim wyrafinowaną grafiką nasyconą elementami multimedialnymi, a także możliwością gry równocześnie z wieloma uczestnikami naraz. Tworzą oni grupę, która żyje swoimi prawami. Prawa te mogą być pozbawione jakichkolwiek zasad moralnych. W czasie rozgrywek dochodzi do wielu konfliktów, nad którymi brak kontroli, przykładem może być zabijanie graczy, gdzie jeden gracz może zaatakować drugiego i zabić jego postać po to by zdobyć sprawność lub punkty, ukraść dobytek, albo wprowadzić celowy chaos w grze. Gry te mogą przede wszystkim wzbudzać agresję u graczy.

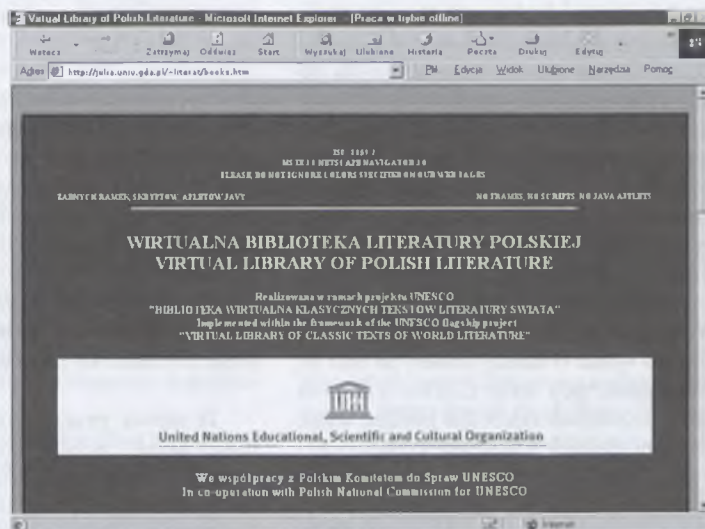
Drugie oblicze

Tak widziany Internet jawi się nam jako zbrodniarz czyhający na nasze dziecko, jednak było to tylko jedno z dwóch jego oblicz. Drugie jest bardziej przyjazne, pożyteczne i potrzebne. Nie da się zaprzeczyć, iż Internet jest nieocenionym źródłem wiadomości. Istnieją strony bibliotek, muzeów, miast, gmin, archidiecezji czy parafii. Pozwala dotrzeć do informacji, do których nie dotarliśmy w tradycyjny sposób lub zajęłoby to nam mnóstwo czasu. Wśród zasobów internetowych odnajdujemy encyklopedie multimedialne, słowniki, leksykony.

Sama poczta elektroniczna jest narzędziem umożliwiającym błyskawiczne połączenie z całym światem, ominięcie tradycyjnego okienka pocztowego. Możemy wysyłać zdjęcia, filmy, muzykę bez dodatkowych opłat i w tym samym czasie.

Chat-roomy dla nieśmiałego i pozbawionego własnej wartości dziecka mogą stać się okazją do nawiązania znajomości oraz przełamania barier komunikacyjnych, uwierzenia w swą atrakcyjność. Komunikacja za pomocą Internetu może sprzyjać nauce języka obcego.

Od nas dorosłych zależy zatem, które oblicze ukaże przed naszymi dziećmi Internet. Rodzice nie powinni zostawiać dziecka samego przed monitorem komputera, ich zadaniem jest wskazywanie jak umiejętnie i efektywnie należy posługiwać się Internetem, a jeśli tego nie umieją powinni uczyć się razem z dzieckiem, co może stanowić dobrą zabawę i okazję



do zacieśniania rodzinnych więzi. Szkoła, na którą dziś wielu rodziców pochłoniętych czasami ślepym zarabianiem pieniędzy, spycha obowiązek wychowania, również powinna uczyć właściwego korzystania z Internetu, a nie ograniczać się do pustego udostępniania go. Internet nie jest złem samym w sobie może stać się nim poprzez niewłaściwe korzystanie z niego. O jego właściwym zastosowaniu niech zaświadczy wykorzystanie poczty elektronicznej po raz pierwszy w historii Kościoła katolickiego przez papieża Jana Pawła II do opublikowania posynodalnej adhortacji apostołskiej „Ecclesia in Oceania” 22 listopada ubiegłego roku. Ojciec św. z zadowoleniem naciskał klawisz enter w Sali Klementyńskiej Pałacu Apostolskiego argumentując swój wybór tym, iż dokument w jednej chwili będzie mógł dotrzeć do znacznej części wiernych znajdujących się na jakże rozległym terenie Australii i Oceanii.

„Moja wiara...”

MICHAŁ OKONIEWSKI

Wprawdzie mam dopiero osiemnaście lat, moja wiara zdążyła już przeżyć wiele wlotów i upadków. Kiedy nie powodziło mi się, kiedy nie wszystko szło po mojej myśli, kiedy prosiłem Jezusa o pomoc a on zdawał się nie odpowiadać, zaczynałem się złościć i powątpiewać, czy On naprawdę istnieje, a jeśli tak, to dlaczego pozostaje głuchy na moje prośby. Miałem problemy typowe dla nastolatków, czasami większe, czasami mniejsze jednak zawsze sobie z nimi radziłem, aż do czasu, gdy pewna sytuacja mnie zupełnie przerosła i podała moją wiarę pod bardzo duży znak zapytania...

Pewnego – jakby się zdawało – zupełnie przeciętnego, niczym nie różniącego się od innych dnia, zdarzyła się tragedia, która zmieniła życie moje i wielu innych ludzi. W wyniku wypadku, po czterech dniach walki o życie, zmarła moja przyjaciółka z klasy. Wydarzenie to wstrząsnęło najbliższą rodziną, przyjaciółmi i znajomymi. Z dnia na dzień straciliśmy osobę niezwykle uzdolnioną, pogodną i bardzo mocno wierzącą. To właśnie jej wiara dawała jej siłę do walki o każdy dzień, to ona jej pomagała, gdy było ciężko. Podczas tych czterech długich dni bardzo wiele osób modliło się właściwie o cud, przypuściliśmy istny szturm do bram niebios, który jednak nie pomógł. Odebrano nam ją w sposób nagły, niespodziewany, wręcz brutalny.

W obliczu takiej tragedii rodzi się w osobach najbliższych Natalii wiele żalu, złości, bólu i... zwątpienia. Zaczynamy sobie zadawać mnóstwo pytań: „Jak to mogło się stać?”, „Dlaczego akurat ona?”, „Dlaczego Jezus dopuścił do tego?”. Wiara wielu ludzi mogła przeżyć kryzys, nie mówiąc już o tak chybotałej wierze jak moja. Z tych wszystkich mnożących się cały czas pytań zrodziła się we mnie złość, złość na Boga, na Jezusa, że do czegoś takiego dopuścił.

Przestałem chodzić do kościoła na msze, przestałem się modlić w domu, zdjąłem nawet krzyżyk, który nosiłem na łańcuszku. Zbuntowałem się prze-

ciwko Bogu, powiedziałem Mu zdecydowanie nie, bo stwierdziłem, że to wszystko Jego wina. Taka sytuacja trwała przez kilka miesięcy, aż do czasu, gdy do moich rąk trafiła mała niebieska książeczka pod tytułem „Moja mała Biblia”. Z początku zacząłem ją obojętnie przeglądać, ale z czasem...

Z czasem słowa w niej zawarte zaczęły bardzo mocno do mnie przemawiać, czułem jakby były skierowane wprost do mnie, jakby On mi je zesłał, aby mnie pocieszyć, aby przywrócić mi wiarę w Jego istnienie i siłę...

Ja, Pan, twój Bóg, ująłem cię za prawicę mówiąc ci: „Nie lękaj się, przychodzę ci z pomocą” (Iz 41,13)

Czytałem kolejne fragmenty i ze zdziwieniem stwierdziłem, że lęk który mnie prześladował, że obawa o życie swoje czy którejs z bliskich mi osób, zaczyna słabnąć i z czasem zanikać, a zamiast tego pojawia się... ufność...

Pan światłem i zbawieniem moim: kogóż mam się lękać? Pan obroną mojego życia: przed kim mam się trwożyć? (Ps 27,1)

Te słowa przemawiały wprost do mego serca, zaczęły je napełniać jakąś nieznaną mi dotąd siłą, jakimś wielkim, bezgranicznym zaufaniem. Nagle strach przed tym, że kiedyś mogę zbłądzić, jak mi się to już nieraz zdarzało, ustąpił bo oto czytam...

Pouczę cię i wskażę drogę, którą pójdziesz; umocnię moje spojrzenie na tobie (Ps 32,8).

...i zaczynam wierzyć, że...

Chociaż bym chodził ciemną doliną, zła się nie ulękne, bo Ty jesteś ze mną (Ps 23,4).

W końcu dotarło do mnie to, że życie na ziemi to tylko pierwszy etap, to tylko krótki, ulotny epizod naszego całego życia. Tak naprawdę to życie zaczyna się przy boku Jezusa, kiedy to zostawimy materialne ciało i dołączymy do niego w Królestwie Niebieskim... Życie

na ziemi jest jakby próbą, próbą tego czy jesteśmy godni aby do tego Królestwa wstąpić...

Sądzę bowiem, że cierpień terażniejszych nie można na równi stawiać z chwałą, która ma się w nas objawić. (Rz 8,18).

Przerzucam kolejne strony i widzę słowa, które równie dobrze mogłyby być moimi własnymi...

Szukałem Pana, a on mnie wysłuchał i uwolnił od wszelkiej trwogi. (Ps 34,5)

Tak właśnie się czuję, odnoszę wrażenie jakby On sam mnie znalazł, jakby wyciągnął do mnie przyjazną dłoń i powiedział: *Przyjdź do mnie, a wszystko będzie lepiej.* Miał rację, razem z Nim jest lepiej, nie czuję już takiego ciężaru na sercu i co najważniejsze, nie kotłują mi się cały czas w głowie pytania bez odpowiedzi. Dlaczego? Bo zrozumiałem, że On, Jezus jest odpowiedzią na wszystkie pytania. On, jego całe życie, jego czynny i słowa, odpowiedzią jest dwunastu apostołów, odpowiedzią są wszyscy ludzie, którzy w niego wierzą, odpowiedzią jest także nasz papież, Jan Paweł II.

Mimo że On znów we mnie zamieszkał, że podał mi dłoń i prowadzi mnie przez życie, ból po stracie nie minął i pewnie tak do końca nie minie nigdy. Jezus poprzez swoje nauki mówi nam, że jeżeli będziemy żyli godnie teraz, na ziemi, to po odejściu z niej będziemy mieli prawo dołączyć do Królestwa Niebieskiego, gdzie nie ma bólu ani cierpienia, gdzie czeka nas życie wieczne wraz ze wszystkimi, którzy nas kiedyś opuścili. Dlatego postępujemy zgodnie z Jego naukami, a możemy być pewni, że On nas w potrzebie nie opuści, że zawsze będzie przy nas, aby podać nam pomocną dłoń, tak jak podał ją mnie, choć się jego wyrzekłem. Teraz wiem, że to był błąd, którego postaram się więcej nie popełnić, zrozumiałem, że...

Jeżeli chcesz mieć przyjaciela, posiadź go po próbie, a niezbyt szybko mu zaufaj! Bywa bowiem przyjaciel, ale tylko na czas jemu dogodny, nie pozostanie nim w dzień twego ucisku. (Syr 6,7-8)

Zrozumiałem, że właśnie Jezus jest takim moim „przyjacielem na zawsze”, że nawet jak o nim zapomnę czy się go wyprę, to on nigdy mi nie odmówi pomocy, nigdy się ode mnie nie odwróci, to najbardziej wypróbowany i najbardziej wierny przyjaciel, jakiego można mieć.

Przyjaźń nie polega jednak tylko na tym, żeby brać...

Na szczęście ciągle jeszcze istnieje literatura polska, która rozgrywa się między człowiekiem a historią. Literatura zainteresowana indywidualnym losem ludzkim wpisanym w dzieje, literatura obrazująca swoistość polskich doświadczeń.

Twórcą takiej właśnie literatury, której materię podstawową stanowi współczesna historia, jest Włodzimierz Odojewski. Na tzw. cykl podolski składają się najwybitniejsze powieści jego autorstwa: *Wyspa ocalenia* (wyd. 1966, powst. ok. 1950), *Zmierzch świata* (1962), *Zasypie wszystko, zawieje...* (1973), czy ostatnia powieść *Oksana* (1999), traktująca o miłości Polaka i Ukrainki. Warto za-

O prozie Włodzimierza Odojewskiego słów kilka

ubiegego stulecia. Można powiedzieć, że jego misją pisarską jest zgłębianie prawdy o tym właśnie fragmencie dziejów polskich i przedstawienie przy pomocy sytuacji narracyjnej najważniejszych powikłań, składających się na grzę ówczesnych stosunków polsko-ukraińskich. One to właśnie, jak określiła badaczka Odojewskiego, obrazują „morderczy konflikt skazanych na siebie dwóch zwalczających się stale narodów”. Odojewski w sposób zdumiewająco wierny prawdzie przedstawia historię przepelnioną koszmarem, która uobecnia się w nieszczęściu pojedynczych ludzi, w losach polskich rodzin. Jeden z jego bohaterów zadaje pytanie: *Cóż ja teraz robię w tym wypalonym gorącz-*



Człowiek pod brzemieniem historii

WIESŁAWA TOMASZEWSKA CR

znaczyć, iż mimo uznania przez krytykę niezwykłości prozy Odojewskiego, jego pisarstwo pozostaje, jak powiedziałby Andrzej Kijowski, „arcydziełem nieznanym”. Przez całe lata autor *Wyspy ocalenia* kojarzony był z działalnością w Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa (w latach 1972-1994 prowadził dział kulturalno-literacki). Na mocy zapisów cenzorskich nieobecny był w literaturze krajowej. Rok 1989 zmienił nieco tę sytuację (wystarczy przejrzeć biogram pisarza, by znaleźć w nich informacje o podwójnych wydaniach jego dzieł: emigracyjnych i krajowych). Byliśmy wówczas świadkami swoistego festiwalu literatury emigracyjnej, która, niestety, ustąpiła pod naporem nowych literackich mód, niosących teksty o miernej wartości artystycznej i moralnej. Twórczość zaś pisarzy emigracyjnych częstokroć okazywała się niewygodna, bo dotyczyła przeklętych polskich problemów. A te pamięć polska coraz bardziej zaciera w imię życia teraźniejszością i przyszłością. I tak dochodzi do wymazywania ze świadomości bolesnych faktów z historii...

Włodzimierz Odojewski pełni rolę pisarza-świadomego świadka historii. Biografie wspominają o jego dzieciństwie spędzonym na wsi w Tarnopolu oraz we Lwowie. Jest on pisarzem o rozpoznawalnej tożsamości tematycznej: akcja jego utworów osadzona jest w konkretnych realiach geograficznych, na Kresach Rzeczypospolitej. Wytrwale penetruje bolesny i powszechnie mało znany temat martyrologii Polaków na Podolu i Wołyniu z lat czterdziestych

ka świecie, w tym sprzysiężonym na me życie świecie. [...] Cóż ja robię, dlaczego muszę czekać tutaj w takiej męce na to, co każdej chwili na pewno się stanie... Bohater ów, wpleciony w „rozpędzone koło bratobójczych rzezi”, widzący miasta „już rozstrzelane wiele razy...” ujawnia surowość, więcej: tragizm historii. Ujawnia, jak pisał Zbigniew Bieńkowski, „chaos, niemożliwość, ciemność” czasów swoich. I dzięki wierności tym wielkim tematom staje się pisarzem programowym. Tworzy, by znów sięgnąć po formuły krytyczno-literackie Kijowskiego, „wielkie powieści” o polskim „kluczowym doświadczeniu”.

Nazwisko Kijowskiego, krytyka, prozaika i eseisty, nie bez powodu pojawiło się w tekście o Odojewskim. Wiele łączy obydwu pisarzy: koncepcja literatury, rozumienie etycznej roli pisarza, stosunek do przeszłości... I dlatego ostatnią nagrodą, którą Odojewski został uhonorowany w Trzeciej Rzeczypospolitej, po Nagrodzie im. Stanisława Vincenza (1989), wrocławskiej „Odry” (1991), Ministra Kultury i Sztuki (1995), jest Nagroda im. Andrzeja Kijowskiego. Trzeba przypomnieć, iż nagroda ta wręczana jest corocznie w listopadzie, w rocznicę urodzin autora *Listopadowego wieczoru*. Została ustanowiona po śmierci pisarza (w 1985 r.) z inicjatywy Komitetu Kultury Niezależnej, który sprawował nad nią patronat do 1990 r. Od 1995 r. fundatorami Nagrody są p. Kazimiera Kijowska, żona pisarza, i Zakład Narodowy im. Ossolińskich, a do grona laureatów nagrody należą

m.in. Adam Zagajewski, Jan Walc, Ryszard Legutko, Paweł Lisicki, Antoni Libera i Janusz Krasiński. W tegorocznej XII już edycji nagrody jury (Włodzimierz Bolecki, Tomasz Burek, Kazimiera Kijowska, Jacek Łukasiewicz, Tadeusz Nyczek, Dobrosława Platt, Marta Wyka) przyznało ją właśnie Odojewskiemu za twórczość analizującą zagadnienie „współczesnego człowieka, który ugina się pod brzemieniem historii”, jak głosił werdykt.

Kiedy Kijowski w jednym ze swoich szkiców zastanawiał się nad postawą współczesnej literatury wobec przeszłości, formułował następujące uwagi: *Historia to nie tylko przebieg wydarzeń – to nie tylko kronika. Historia jest przede wszystkim pewną próbą moralną, pewną sytuacją ludzką. Czy w innym miejscu: Naród to świadomość. To czynny stosunek do historii. To zbiorowa praca nad uznaniem się w jestestwie.*

Można powiedzieć, iż pod piórem Odojewskiego historia, jak chciał Kijowski, tętni autentyzmem i życiem. I jeśli autor *Oksany* z uporem analizuje zło, to nie po to, by rozwiązywać i zamknąć najbardziej istotne problemy współczesności, ale by nie zatracić pamięci. By człowiek ubogacony wiedzą o dziejach nie uginał się pod ich brzemieniem. Obok pisarstwa Odojewskiego nikt nie powinien przejść obojętnie. Jest ono tak istotnym kulturowym faktem, że można mówić o fenomenie Odojewskiego we współczesnej literaturze europejskiej.

S. EUGENIA GAŚSIOROWSKA

Tragedie ludzkie są różne. Niektóre bardziej, inne mniej nas poruszają. Oceniamy je wszystkie w naszych sercach. Nad jednymi pochylamy się ze współczuciem. W innych wypadkach nawet ronimy łzy. Inne jeszcze pobudzają nas do refleksji i przemyśleń. A jeszcze inne wzbudzają w nas irytację – może nawet zgorzenie. Szczególnym rodzajem tragedii są te, które dotyczą młodych ludzi. Są one szczególne z tego względu, że są widoczne inaczej – najczęściej są krzykliwe. Oczywiście młodych ludzi dotyczą też sytuacje, które są przez nich ukrywane, których młodzi się wstydzą. Jednak te „szczególne” – o których tu myślę – to są te, które aż tak są wykrzywane, że prawie nikt nie użala się nad tymi młodymi, zresztą oni sami też rzadko znajdują w sobie współczucie czy uzalenie dla innych.

Mówi się o nich „trudna młodzież”. Często są pijani, nie pracują, nie chodzą do szkół, na ulicach zachowują się wyzywająco i wulgarnie. Można usłyszeć o ich udziale w bójkach czy o sprawokowanych przez nich bijatykach, kradną i od bardzo młodego wieku mają kontakt ze stróżami prawa.

Skąd ci młodzi się wzięli? Tyle złości odnajdujemy w sobie na wieść o ich wyczynach. Pewnie najlepiej byłoby, gdyby tych młodych odizolować od społeczeństwa albo wywieźć na jakąś wyspę tak, by nie burzyli naszego spokoju, nie stanowili dla nas zagrożenia.

A może poszukamy odpowiedzi na pytanie: skąd tacy młodzi się wzięli?

Spółczesność ma taką młodzież, na jaką sobie zasługuje. Taka jest młodzież jakie jest społeczeństwo. Młodzież nosi na sobie znamiona czasów w których żyje.

Jeżeli młody chłopak od dziecka był pozostawiany samemu sobie, i nie potrafił poradzić sobie z różnymi trudnościami, ponieważ jego rodzice byli bardzo zajęci sprawami dużo ważniejszymi i nie uczyli go rozwiązywania dziecięcych kłopotów, a kontakt z dzieckiem

był zawsze odkładany na marginesie obowiązku – z powodu braku czasu – miłość okazywali dziecku poprzez przelotny uśmiech i „trzymaj się” wypowiedziane od drzwi. Albo jeżeli dziewczyna była przez rodziców traktowana jak gwiazda, a nie miała wewnętrznej predyspozycji by spełniać wymagania jakie spełniać powinna gwiazda. Gdy uczuciowej więzi między dziećmi a rodzicami nie ma w ilości, jaka jest potrzebna dziecku, czy jeżeli wzorce, jakie trafiają do dziecka, z różnych źródeł, zniekształcają ideał, do którego dziecko z natury zawsze dąży, to kto za taki stan rzeczy ponosi odpowiedzialność?

Są to tylko nieliczne sytuacje, które doprowadzają naszą młodzież do takiego stanu, który nas irytuje. Lecz aby młody człowiek doszedł do nich poddawany był długiej terapii wychowawczej, w której także i my często mieliśmy swój udział. Nie powinniśmy więc dziwić się, że młody człowiek jest, jaki jest. Przecież większość z nas ma kontakt z rodzinami – nazywamy je patologicznymi, z których też ci młodzi się wywodzą. Więc jacy oni mogą być?

Są normy, które, o ile będą przestrzegane, ograniczą tragedie młodych. Ale te normy muszą być zachowywane – zachowywane przez środowisko, przez wszystkich.

Jesteśmy jednym ciałem i skoro jakaś część tego ciała cierpi, cała reszta musi tak się zmobilizować, by tę cierpiącą część uleczyć – uzdrowić. I tu nikt nie powinien stawać z boku.

Żyjemy obok siebie, znamy albo nie znamy tego wszystkiego, czym żyją nasi znajomi, sąsiedzi. Jeżeli coś nas niepokoi to raczej staramy się unikać bliższych kontaktów. Zresztą ci których kłopoty dotycząją ukrywają je przed światem tak długo, jak długo jest to możliwe.

A co powinniśmy zrobić my,

chrześcijanie, którzy widzimy, że coś u naszych sąsiadów się psuje, że dzieci u sąsiadów są jakieś inne.


Z pewnością nie możemy być obojętni. Pytanie tylko jak daleko ta nieobojętność ma pójść.

Słowna interwencja jest zawsze najbardziej bezpośrednia i możliwa dla każdego. Tu nie chodzi o to, by być wścibskim. Chodzi o kontakt, który będzie odpowiedni w danej okoliczności.

By kontakt, ten odpowiedni dla trudnej sytuacji, mógł zaistnieć, trzeba by unormalnić nasze kontakty codzienne – uchrześcijanić je. Musimy wyjść z fortecy naszych prywatności i otworzyć się na innych – tak zwyczajnie, po ludzku. I gdy jest ten kontakt ludzki, a jest on sam z siebie już wychowawczy, to z pewnością wtedy, gdy coś nas zacznie niepokoić, łatwiej będzie wyjść z jakąś bezpośrednią, odpowiednią pomocą.

By zmienić rzeczywistość, w której dane jest nam żyć, musimy wokół siebie szerzyć atmosferę życzliwości – miłości, a być może, infekcja zacznie się rozprzestrzeniać.

Atmosfera życzliwości jest dla wszystkich atrakcyjna i ma moc przyciągania. Może powinniśmy na nowo spróbować żyć nowym życiem.




Wychowawca

Miesięcznik dla nauczycieli i wychowawców katolickich zalecany przez MEN

Wychowawca

Miesięcznik dla nauczycieli i wychowawców katolickich zalecany przez MEN

Telewizja a uczeń



Teraz w nowej formie

– wydawany jako zeszyty tematyczne!!!

W 2002 roku przewidujemy m.in. następujące tematy:

- etos współczesnej szkoły,
- przemoc w szkole,
- konflikty międzypokoleniowe,
- alkohol a młode pokolenie,
- nikotynizm o młodzieży.

Cena prenumeraty na rok 2002: I półrocze – 24 zł, cały rok – 45 zł. Prenumeraty dokonuje się wpłacając odpowiednią kwotę na konto:

Polskie Stowarzyszenie Nauczycieli i Wychowawców, ul. Mikołajska 17/19, 31-027 Kraków, BPH III/O Kraków nr 10601406-320000680999
Kontakt z redakcją: tel. (012) 423 23 24

e-mail: wychowawca@wychowawca.krakow.pl

Prenumerata może być finansowana z budżetu szkoły, a także (za zgodą rodziców) z funduszy komitetów rodzicielskich.

www.wychowawca.pl

Pod tym adresem internetowym znajdziesz gotowy formularz na prenumeratę.

Pięć lat po śmierci Agnieszki z Pilczyc

KS. PIOTR BAŁTAROWICZ

Agnieszka Karkoszka urodziła się 31 lipca 1982 roku we Wrocławiu. 12 września otrzymała w kościele św. Bonifacego sakrament chrztu. Jak każde małe dziecko lubiła głośno się śmiać, lubiła się kąpać, bawiła się zabawkami i na huśtawce. W czerwcu 1984 roku razem ze swoją siostrą Anią po raz pierwszy była nad morzem. W 1989 roku ukończyła przedszkole i rozpoczęła naukę w szkole podstawowej nr 19 przy ulicy Koszykarskiej. W 1991 roku po raz pierwszy przystąpiła do sakramentu pokuty i Eucharystii. W 1995 i 1996 roku była na oazie w Zagórzcu Śląskim.

Zwykle, krótkie życie. Ci, którzy ją znali, wspominają, że w tym czasie dużo czytała, lubiła małe dzieci, ale także zwierzęta, przyrodę. Chętnie uczyła się biologii i chemii. Nie przepadała za dyskotekami, była spokojną, skromną i uśmiechniętą dziewczynką. W ósmej klasie myślała o kontynuowaniu nauki w liceum ekonomicznym lub ogólnokształcącym. Przygotowywała się do bierzmowania. W przeddzień śmierci, podczas kolędy, wyraziła pragnienie by bierzmował ją mający wówczas przybyć do Wrocławia Jan Paweł II.

Następnego dnia, 3 stycznia 1997 r., w piątek poszła do szkoły, miała sześć lekcji. Tego dnia pisała wypracowanie z języka polskiego na temat „Przed pierwszą gwiazdką”. Ostatnia lekcja to chemia, która tak bardzo lubiła. Po obiedzie z mamą i siostrą odwiedziła w szpitalu chorą koleżankę. Po południu została wywołana z domu przez dwie koleżanki z klasy. Wyszła na chwilę z bramy i już nie wróciła... została zamordowana. Zadano jej nożem liczne rany, a ciało zostawiono w zaroślach nad Ślężą. Miała zaledwie 14 lat, 5 miesięcy i 3 dni.

Pamięć o Agnieszce pozostała wśród ludzi. Jej świadectwem jest książka ks.

Henryka Łuczaka „Myślę o Tobie, Agnieszko”. Powstała też z myślą o młodzieży sztuka o Agnieszce oraz „Mała trylogia o Agnieszce z Pilczyc” a także kasety z piosenkami dedykowanymi Agnieszce w piątą rocznicę jej bezsensownej śmierci. Wspominamy Agnieszkę nie tylko po to, aby nie poszło w zapomnienie to wszystko, co pozostało w pamięci ludzi, że „Agnieszka była dobrym dzieckiem, zawsze uśmiechnięta, miała porządne zeszyty, czytała lektury i nie sprawiała żadnych kłopotów”.

Trzeba wspominać Agnieszkę i tamto wydarzenie, aby było przestrożą. Stale są bowiem młodzi ludzie zagrożeni także przez swych rówieśników, którym nie wpojono szacunku dla najwyższych wartości.

Czy dzisiaj, po pięciu latach od tamtego wydarzenia, serca i sumienia dzieci i młodzieży stały się bardziej wrażliwe? Czy zanikła przestępczość? Dzisiaj istnieje paląca potrzeba głębokiego wychowania religijnego i moralnego, aby człowiek był dla drugiego człowieka po prostu bliźnim. Po-

trzeba zatem szczególnej nadziei Rodzicom i siostrze Agnieszki, wszystkim, którzy stracili swoje dziecko w tragiczny sposób i noszą w sercu smutek, żal i bunt... Nadziei, którą może dać tylko sam Jezus Chrystus.



Intensje Apostolstwa Modlitwy na styczeń 2002

Intencja ogólna:

Aby chrześcijanie jeszcze gorliwiej starali się razem głosić Jezusa Chrystusa, jedynego Zbawiciela świata.

Intencja misyjna:

Aby Kościoły partykularne potrafiły z nowym zapałem podjąć ewangelizację we wszystkich środowiskach pracy i życia.

Książka

Głęboko wierzymy w prawdę, że Syn Boży stał się człowiekiem. Narodził się w Betlejem, sobie współczesnym był znany jako Jezus z Nazaretu, syn Józefa (Łk 4,22; J 6,42) – cieśli (Mt 13,55); Jezusa uważano również za cieślę (Mk 6,3). Nauczał na ziemi palestyńskiej, umarł za czasów Poncjusza Piłata, rzymskiego prokuratora (Credo). Jezus Chrystus miał swoją ziemską ojczyznę, która w Jego czasach znajdowała się pod okupacją rzymską.

Chrystus przyszedł na świat jako dar Ojca, który w Jego osobie wypełnia swoje obietnice dane Ludowi Wybranemu Pierwszego Przymierza i wszystkim ludziom całej ziemi (zob. Rdz 12,3). Jest On oczekiwany Mesjaszem Zbawicielem (Łk 2,11), ale jednocześnie Synem Boga (Mk 1,1; 9,7; 12,6). Synem umiłowanym (J 3,35; 10,7; 15,9) tak jak Izaak był umiłowanym synem Abrahama (Rdz 22,2). Podobnie jak Abraham wydał Bogu na ofiarę swego syna, tak Bóg dał swego jednorodzonego Syna na ofiarę przebłąganą za nasze grzechy (por. J 3,16).

Sposób, w jaki wyraziła się miłość Ojca do nas, przekracza wszelkie oczekiwania – nie ma nic wzniolejszego nad ten przedziwny dar ofiarnej miłości, poprzez który urzeczywistnia się Nowe Przymierze. Jest to szczytowy punkt Boskiej hojnej szczodrości, okazwanej wciągu całej historii Izraela (por. Pwt 7,7-8).

Kościół powstał w oparciu o Słowo Boże, dlatego chrześcijanin dzięki przynależności do wspólnoty Kościoła może właściwie odkrywać i przyswajać sobie prawdy o Bogu i człowieku zawarte w Biblii.

Sobór Watykański II w Konstytucji dogmatycznej o Objawieniu Bożym *Dei verbum* zaleca, by wierni mieli szeroki dostęp do Pisma św. (KO 20). W całej swojej historii Kościół, który jest stróżem i tłumaczem Słowa Bożego, zawsze starał się przybliżyć wiernym to Słowo, zwłaszcza podczas liturgii i katechezy. Natomiast nowy Katechizm Kościoła Katolickiego przypomina, że Święta Tradycja i Pismo Święte stanowią jedyny święty depozyt słowa Bożego, w którym, jak w zwierciadle, Kościół pielgrzymujący kontempluje Boga, źródło wszelkich bogactw (KKK 97). Z tej też racji słowo Boże zawarte w Biblii i głoszone w Kościele, winno być rozumiane i wyjaśniane w oparciu o znajomość różnych dyscyplin biblistyki, by tym pełniej odkryć jego moc żywotną, a dla synów Kościoła utwierdzeniem wiary, pokarmem duszy oraz źródłem czystym i stałym życia duchowego (KO 20).

Ku radykalizmowi Ewangelii

KS. ZYGMUNT JAROSZEK

Poznajcie Jezusa Chrystusa! Poznajcie Go przede wszystkim wy sami. Poprzez wytrwałą lekturę i rozważania, poprzez modlitwę, która jest nieustanną konfrontacją życia ze słowem Jezusa.

Dlatego mówię wam: poznajcie Ewangelię... Poznajcie Ewangelię korzystając przede wszystkim z mądrych przewodników i świadków Chrystusa.

Proście o pomoc w poznawaniu i przeżywaniu miłości, która jest sercem Ewangelii.

Jan Paweł II

Idąc za wskazaniem Urzędu Nauczycielskiego Kościoła podanymi w Instrukcji Papieskiej Komisji Biblijnej o historycznej prawdzie Ewangelii oraz w Konstytucji Soboru Watykańskiego II o Bożym Objawieniu, aby w studiach nad genezą Ewangelii uwzględnić trzy etapy jej powstania, należy wnikać w prawdę teologiczną poszczególnych ksiąg poprzez ich genezę oraz z uwagi na ich gatunek literacki.

Dzisiaj trzeba czytać Pismo św. posługując się trzema kluczami: synoptrycznym, historycznawczym i redakcyjnym. Klucze: synoptryczny i historycznawczy otwierają głębię i ukazują oryginalność Ewangelii, czynią nas wrażliwymi na specyfikę poszczególnych Ewangelii i prowadzą do trzeciego, kładącego uwzględnienie w tej czteropostaciowej Ewangelii odrębności, wynikające z założeń redakcyjnych poszczególnego Ewangelisty.

Tymi też założeniami kierował się ks. Mariusz Rosik w swoim opracowaniu zatytułowanym: „Ku radykalizmowi Ewangelii” będącym studium nad wspólnymi logiami Jezusa w Ewangelii według św. Marka i św. Mateusza. Książka wydana we Wrocławskiej Drukarni Naukowej PAN, zawiera 188 stron, napisana językiem przystępnym dla czytelnika o zabarwieniu egzegetycznym-naukowym. Zawiera ona omówienie wspólnych wypowiedzi Jezusa zawartych w ewangeljach św. Marka i św. Mateusza. Teologia wypowiedzi Jezusa, które są przedmiotem omawianej książki, skupia się wokół zagadnień chrystologicznych i eklezjologicznych. Poszczególne rysy obrazu Chrystusa nakreślonego przez ewangelistów odpowiadają cechy Kościoła, który kontynuuje Jego zbawcze dzieło. Niemal wszystkie

wspólne logia Marka i Mateusza cechujące radykalizm, obecny z pewnością w nauczaniu samego Jezusa Chrystusa. Stąd zrozumiały tytuł niniejszej pozycji. Radykalizm idei i surowy ton wypowiedzi Nauczyciela z Nazaretu przybliża nas do tradycji Jezusowej, która leży u podstaw najstarszej warstwy teologii ewangelistów, oczyszczonej z narzutów interpretacyjnych.

Prześledzenie pracy teologiczno-redakcyjnej dokonane przez ks. M. Rosika – pisze w przedmowie do książki ks. prof. Tomasz Hergesel – przybliża nas do „ipsissima verba Jesu”. I choć ich odtworzenie w oryginalnym brzmieniu jest niezwykle trudne, to z powodzeniem można uchwycić ich pierwotną intencję, w czym pomaga nam omawiana publikacja.

Mam nadzieję, że dzięki temu opracowaniu Czytelnik pogłębi swoją znajomość Nowego Testamentu – zwłaszcza Ewangelii, zasmakuje w świeżej i orzeźwiającej, bo ze źródła pochodzącej nauce.

Kim jest autor omawianej książki? Ks. Mariusz Rosik jest kapłanem Archidiecezji Wrocławskiej. Rozprawę doktorską z zakresu teologii biblijnej obronił na Papieskim Wydziale Teologicznym we Wrocławiu. Studiował też w Papieskim Instytucie Biblijnym w Rzymie oraz przebywał na stypendiach naukowych na Hebrew University i w École Biblique et Archéologique w Jerozolimie. Przygotowanie naukowe zaowocowało publikacją o logiach Jezusa Chrystusa.

Od czasów Jezusa z Nazaretu mija dwa tysiące lat, jednak dzisiejsi chrześcijanie bardzo często nie znają Biblii. Oczywiście, zdaje się im, że ją znają, bo słyszą ją w urywkach podczas Mszy św., a pewna ilość scen ewangelicznych

weszła już tradycyjnie do literatury i kultury światowej; w rzeczywistości jednak ilu chrześcijan przeczytało Ewangelię od początku do końca, i to wszystkie cztery, nie mówiąc o przeczytaniu całego Pisma św.?

Ta nieznamość Pisma św. po ciąży za sobą nieznamość Chrystusa, ponieważ podstawową prawdą naszej wiary jest też to, że Boga spotykamy również w Chrystusie. Taka była wiara Kościoła pierwotnego: *Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przeze Mnie* – czytamy w Ewangelii wg św. Jana (14,6). Ten sam autor mówi: *Boga nikt nigdy nie widział. Jednorodzony Bóg, który jest w łonie Ojca (o Nim) pouczył* (J 1,18). Mówiąc prościej: Boga nikt nigdy nie widział, a tylko przez Jezusa wiemy, kim On jest. Przez Jezusa możemy zrozumieć misterium Boga i tylko przez Niego. Na każde pytanie, które zadajemy na temat Boga, czyli ostatecznego sensu życia, trzeba sobie odpowiedzieć: Spójrzmy na Jezusa.

Gdyby Chrystus nie powiedział „Ojcie nasz”, nigdy nie miałbym poczucia synostwa – napisał F. Mauriac we wstępie do „Żywota Jezusa”.

J.C. Barreau powiedział: *Kiedy byłem młodym poganinem, pochłaniałem wiele spośród największych dzieł, mianowicie, Koran, „Ucztę” Platona, dzieła Marksa, niektóre święte księgi hinduskie (szczególnie „Bhagavadgita”), jednakże, gdy po raz pierwszy przeczytałem Ewangelię, powiedziałem sobie, chociaż byłem całkowicie obojętny wobec tradycji chrześcijańskiej, a nawet uprzedzony do niej, że nie spotkałem nic, co choć trochę zbliżałoby się do świeżości, oryginalności, głębi Ewangelii. Świeżość ta, oryginalność i głębia są zresztą specjalnej natury, ponieważ ostatecznie nie same teksty tak mnie oczarowały, lecz bardziej jeszcze osoba, którą objawiały, osoba Jezusa.*

Dzisiaj niejeden z czytelników Pisma św. znajduje się w sytuacji dworzanina królowej etiopskiej Kandaki (por. Dz 8,26-40). Na pytanie Filipa: Czy rozumiesz, co czytasz? – tenże dworzanin odpowiedział: Jakże mogę [rozumieć], jeśli mi nikt nie wyjaśni? (Dz 8,30). Książka ks. M. Rosika właśnie przybliżyła nas do osoby Jezusa i daje posmakować w Jego nauce głoszonej przed 2000 lat, a adresowanej przecież do każdego z nas.

ks. Mariusz Rosik, *Ku radykalizmowi Ewangelii*, Wrocław 2000, stron 188.

Chciałabym rozpocząć ten felieton w nietypowy dla mnie sposób. Przytoczę w tym celu słowa modlitwy „Moje tak” Johana Henry’ego Newmana: *Stworzony jestem do działania, aby być kimś, do czego nie jest stworzony nikt inny... Mało znaczy, czy jestem bogaty, czy biedny, poniżany czy szanowany przez ludzi. Bóg mnie zna i wzywa po imieniu. On powierzył mi pracę, której nie przydzielił nikomu innemu... On nie stworzył mnie przypadkowo. Czynieć mam dobro, wykonując Jego pracę. Będę aniołem pokoju, gościem w domu w miejscu, które on mi wyznaczył, nawet jeżeli do końca tego nie rozumiem... Obym jedynie śledził Jego przykazania i służył memu powołaniu.*

Jakże piękne, pełne prostoty i spokoju są te słowa. A tak niewielu ludzi naprawdę je rozumie i wciela w życie. Objawia się to zazwyczaj brakiem akceptacji własnego

Nie trzeba wcale być bardzo wykształconym człowiekiem – wystarczy żyć zgodnie z ideą modlitwy J.H. Newmana i wtedy już jesteśmy na najlepszej drodze do tego lepszego, nowego życia. Spokojne, konkretne, rzeczowe podejście do życia, wykorzystywanie danych nam możliwości, takie rozkładanie sił, aby ta nasza codzienna aktywność odpowiednio zaowocowała to już jest duży plus na naszą korzyść. Nie ważne czy w ubóstwie, czy w bogactwie – najważniejsze, by mieć czyste ręce, czyste serce, czyste intencje.

Czasami wydaje się niektórym, że to ich szare życie, zwykle życie to nic zasługującego na uznanie ze strony innych, a tym bardziej Pana Boga. Bardzo niesłuszne jest takie podejście. W prostocie, wbrew pozorom, jest żyć najtrudniej. Tak dzień po dniu wykonując te same co zazwyczaj czynności

„W prostocie piękno”

ANNA MARIA TERESA

życia – własnej osoby, wyrazem niezrozumienia istoty bytu – otoczenia winionego za braki w życiu codziennym. Często jest zniechęcenie czy narzekanie na własny los. To jest najłatwiejsze wyjście z sytuacji. Najtrudniej jest po prostu żyć – wypełniać codzienne obowiązki z przyjemnością, z radością, z myślą iż w wyniku naszych działań jest wokół czysto, miło, przyjemnie i co najważniejsze bezpiecznie.

Uczestniczyłam kiedyś w rekolekcjach, w trakcie których ksiądz rekolekjonista opowiedział nam o kobiecie mającej pewien problem. Prosto żyjąca gospodyni domowa, wypełniająca codziennie te same obowiązki miała dylemat, czy poprzez takie właśnie funkcjonowanie będzie miała możliwość dostać się do nieba. Bo to przecież jest głównym celem życia katolików na tym świecie – poprzez wypełnianie woli Boga bez buntu i szemrania zasłużyć na to, by być blisko Niego, gdy przyjdzie nam zakończyć nasze ziemskie bytowanie. Tę czasami krótką, a czasami bardzo długą wędrówkę, w trakcie której winniśmy świadczyć swoją jednoznaczną postawą i uczciwą pracą, że bardzo nam na tym zależy. Ksiądz rekolekjonista, bardzo wzruszony postawą owej kobiety, odpowiedział jej krótko: „Proszę pani, wszystkie te dni, kiedy pani służyła innym sprząając, gotując, piorąc, prasując – dając z siebie wszystko, aby rodzina odczuła, że jest dla pani taka ważna, to wszystko jest właśnie tym, czego pani potrzeba, aby się dostać do nieba.

ci – bez buntu, szemrania, bez narzekania na swój los. To jest właśnie życie miłe Panu Bogu – w cichości i skromności, bez rzucania się w oczy innym i podkreślenia jacy to jesteśmy ważni i jak wiele dla innych znaczymy. Tak jak w słowach pieśni o Maryi: *Była cicha i piękna jak wiosna – żyła prosto, zwyczajnie jak my... Była matką Syna Bożego, ale też i zwykłą kobietą. Pomocna, pełna dobroci, wypełniająca codzienne, zwykle obowiązki, dzień po dniu.*

Nie bogactwo przecież, nie sława ani powodzenie jest kluczem do nieba bram. Lecz takie właśnie proste życie, zgodne z naszymi przekonaniem, w poddaniu się woli Boga. To właśnie jest droga, którą warto iść – w prostocie serca, ze spracowanymi rękami, pełnym dobrych uczuć i miłości własnym życiem, rozciągając wokół siebie przyjazną aurę spokoju i spolegliwości. W tej to właśnie prostocie życia odnaleźć można w sobie pełnię naszego człowieczeństwa. I potem, gdy przyjdzie nam już odejść z tego świata – uczynić to z radością, w poczuciu dobrze spełnionego obowiązku.

PS. Przyznaję, że mnie jako plastyka grafika bardziej zachwyca piękno zwykłych polnych kwiatów niż wytworność orchidei czy mimoz. Chociażby dlatego, że są bardzo wyraziste w kolorze. Drugim powodem jest fakt, iż wyrosnąć mogą na każdym podłożu, nie wymagając przy tym cieplarnianych warunków.

Każdy, kto uczestniczył choćby w jednym z punktów programu XVII Forum Młodych zgodzi się ze mną, iż tytuł artykułu jest niedokończony. Powinien bowiem brzmieć: *Klerycy działają dobrze i mądrze, bądź w podobnym stylu.*

Skoro Forum ma być poświęcone tematowi *Kapłan na nowe czasy* trzeba spotkać się z Jedynym i Najwyższym Kapłanem. Gdzie można Jezusa Chrystusa spotkać jak nie na modlitwie?

Następnie wszyscy przeszli do auli Papieskiego Wydziału Teologicznego, by spotkać się z prawdziwą sztuką. *Sztuka bowiem w swym najgłębszym wymiarze powinna mobilizować człowieka do wyższych postaw moralnych* – to jest motto

tedra Wrocławskiej, gdzie Eucharystii przewodniczył Ksiądz Kardynał Henryk Gulbinowicz, a Słowo Boże wygłosił ks. Aleksander Radecki – ojciec duchowny wrocławskiego domu ziarna. *Jacy będziecie – kapłani na nowe czasy?* – tym pytaniem, na które odpowiedź zna chyba tylko Jezus Chrystus, zakończył kaznodzieja swoją homilię. Do odpowiedzi mieliśmy się przybliżyć przez następne dni w kaplicy i w auli...

KLERYCY DZIAŁAJĄ... MARIUSZ WOSKOWICZ

czyli słów kilka (p) o XVII Forum Młodych

Ubiegłoroczne Forum przygotowane przez Koło Teologiczne Alumnów Metropolitalnego Wyższego Seminarium Duchownego we Wrocławiu przeszło już do historii, ale echo po nim wciąż będzie powracać... Wspaniali wykładowcy, około 100 gości z seminarium diecezjalnych i zakonnych z Polski, Czech, Słowacji i Białorusi, arcyciekawo propozycje kulturalne z koncertem Magdy Anioł na czele. Tak można najogólniej podsumować tę imprezę, ale do rzeczy...

Rozpoczęło się w środę 21 listopada modlitwą ze śpiewami Taize w kościele pw. św. Bartłomieja (dolny kościół św. Krzyża), przygotowaną przez alumnów we współpracy z młodzieżą z wrocławskich duszpasterstw akademickich. Kościół już pół godziny przed modlitwą był wypełniony, a wystrój oraz muzyka wprowadzały w modlitewny nastrój.

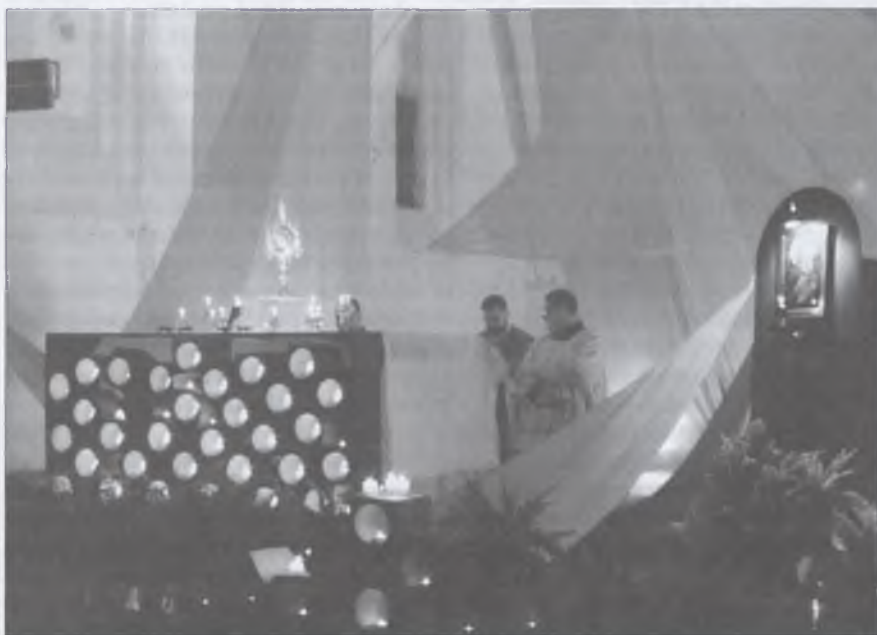
aktorów wrocławskiego teatru pantomimy – Anny Nabiałkowskiej, Radomira Pioruna i Mariusza Sikorskiego – którzy na ten wieczór przygotowali dwie etiudy pantomimiczne: „Samotność” i „Dożywno usprawiedliwiony”. Oklaskom i wyrazom podziwu nie było końca, prezes Koła kończąc ten wieczór pozostawił wszystkich z pytaniem o sens istnienia, miejsce Boga w życiu, grzechu, przebaczenia i pojednania. To było bardzo piękne preludium do XVII Forum Młodych.

Od samego rana pierwszego dnia Forum (przypomnijmy – był to czwartek 22 listopada) na twarzy prezesa Koła Teologicznego – alumna Rafała Kowalskiego – dało się widzieć podenerwowanie, wynikające zapewne z wielkiej troski, by wszystko, co zostało przygotowane mogło odbyć się – jak mówił – „bez wpadek”. O godzinie 9.00 otworzyła swe bramy dla uczestników Forum Archika-

Pierwsze wykłady: Ojciec Tomasz Pawłowski – dominikanin z Gdańska, autor książki *Przewodnik dla zniechęconych spowiedzią i Mszą świętą* bardzo obszernie mówił na temat spowiedzi świętej, zwracając uwagę na konieczność przejścia od patrzenia czysto prawniczego na ów sakrament do patrzenia przez pryzmat miłości. Wskazał także na konkretne postawy kapłanów zniechęcające do sakramentu pokuty. Ks. Prof. Stanisław Urbański – dziekan Wydziału Teologicznego na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie wskazał na trzy fundamenty duchowości współczesnego kapłana: modlitwa, miłość i Eucharystia. Jeden wykład następował po drugim, wszystko wspaniale koordynował ks. rektor Ignacy Dec, a uczestnicy z niecierpliwością wyczekiwali wystąpienia pani Janiny Ochojskiej – prezesa fundacji Polska Akcja Humanitarna. Jej świadectwo było naprawdę niesamowitym przeżyciem. Słowa *wszystko jest możliwe, nawet najtrudniejszy plan może się udać zrealizować, jeśli jest w człowieku wiara* brzmiały naprawdę przepięknie. I tak zakończyła się sesja dopołudniowa...

W ramach spotkań popołudniowych najpierw w auli Metropolitalnego Wyższego Seminarium Duchownego zawiątał ksiądz Franciszek Kamecki, który przy świecach, refleksyjnej muzyce prezentował swoje wiersze, które zawarł w tomiku pt. *Ten, który umywa nogi*. Dodać należy, że ubogacił to spotkanie pan Medard Plewacki – aktor wrocławski, który recytował wiersze księdza Franciszka. Całość wspaniale koordynował Marcin Sobilo – wiceprezes Koła Teologicznego.

Wieczorne spotkanie zgromadziło w auli PWT wielką rzeszę ludzi, pragnących spotkać się z Prymasem Tysiąclecia. Jak mówił Rafał Kowalski, który prowadził to spotkanie, *Prymasa wszak*



Fot. A. Stochla

Preludium do Forum stanowiła modlitwa ze śpiewami Taize.



Fot. A. Stochla

Spotkanie z Natalią Niemen i Tomkiem Budzyńskim prowadzą Rafał Kowalski i Marcin Sobiło

zabrakło wśród nas, ale my wiele sobie przypominaliśmy... Przypomnieliśmy sobie bardzo wiele, gdyż po projekcji filmu Teresy Kotlarczyk *Prymas – trzy lata z tyśiąca* Rafał zaprosił na scenę ludzi, którzy Prymasa znali osobiście: panią Annę Rastawicką (wystarczy powiedzieć, że przez 12 lat pracowała w sekretariacie na Miodowej codziennie spotykając się z Kardynałem Wyszyńskim) i księdza profesora Piotra Niteckiego, który – jak sam o sobie mówi – wychował się pod ambonami, z których nauczał prymas Wyszyński. Pytaniom nie było końca, a goście bardzo chętnie wspominali swoje osobiste spotkania z Ojcem (tak pani Ania nazywała Księdza Prymasa). Wiadomości tu zdobyte są bezcenne, gdyż niemożliwe jest wyczytanie ich z jakiegokolwiek książki. Prezes Koła kończąc spotkanie powiedział, że to Forum już przeszło do historii nie tylko z tego względu, iż jest pierwsze w trzecim tysiącleciu, ale ze względu na najdłuższe wieczory... Był to długi, ale niesamowity wieczór.

Drugiego dnia nie mogliśmy rozpocząć inaczej jak spotkaniem z Panem w Eucharystii. Przewodniczył Jego Ekscelencja ksiądz biskup Jan Tyrawa, który w homilii wspominał, iż kapłan to ktoś, kto strzeże tego, co święte i z takim przesłaniem rozpoczęliśmy kolejny dzień Forum.

Cztery wykłady, a po każdym długa dyskusja i niekończące się, wciąż zadawane, pytania. Nad sprawnym przebiegiem sesji dopołudniowej czuwał ksiądz Marian Biskup. Zainaugurował ksiądz Franciszek Kamecki dość prowokacyjnym wystąpieniem na temat: *Katecheza – ściana płaczu? Może w niektórych przypadkach popadając w skrajności, co zostało wychwycone przez słuchaczy i sprowokowało dyskusję. Kolejna refleksja naukowa była poświęcona tematowi *Kapłan w służbie nauki*, a wygłosił ją ks. prof. Ignacy Dec. Zauważył, iż każdy z kapłanów powinien troszczyć się*

o formację teologiczną, być pokornym wobec tajemnicy, gdyż tylko wiedza pokorna ma moc oddziaływania, a także mieć szacunek dla ludzi i kultury. Uświadomił nam, iż ludzie nie będą domagać się od kapłana biegłości w naukach ścisłych, znajomości polityki, ale nie wybaczą nam nieznajomości nauk teologicznych. Gdy trwała wymiana zdań niektórzy oczekiwali już wystąpienia pani profesor Zenomeny Płużek, która jeśli chodzi o polską szkołę psycholo-

gów jest człowiekiem-legendą, co potwierdziła dając próbkę swej wielkiej wiedzy psychologicznej, ale i świadectwem wiary. Pani profesor zwróciła uwagę na kryzysy religijne, których motywem jest zakopywanie wartości transcendentnych, mówiła o wysiłku, jaki trzeba włożyć w rozwój życia wewnętrznego, a także o niskim poczuciu własnej godności wśród ludzi. Nie będę już wspominał o dużej liczbie pytań, gdyż w przypadku takiego wykładowcy jest to sprawa normalna. Gdy Pani Profesor odpowiadała na pytania aula zapełniła się młodzieżą z wrocławskich Liceów Ogólnokształcących. Przyszli, gdyż kolejnym wykładowcą miał być ksiądz Antoni Balcerzak, znany słuchaczom Radia Maryja z audycji młodzieżowych – *Czas wzrastania*. Zapamiętałem piękne zdanie wypowiedziane bardziej jako świadectwo niż naukowo wywód: *Pokochajcie to, co kocha młodzież, aby młodzież pokochała to, co kochacie wy*. Ksiądz Antoni zrobił przy okazji wspaniałą reklamę spotkaniu popołudniowemu z Natalią Niemen i Tomkiem Budzyńskim oraz koncertowi Magdy Anioł (którą nazwał „wspaniała kobietą o przepięknym głosie”). Na twarzy prezesa Koła rysowało się jednak niemałe zmartwienie, gdyż Magda Anioł przekazała mu w rozmowie telefonicznej, iż jest mocno przeziębiona i jej koncert stoi pod znakiem zapytania...

Na godzinę przed 16.00 wszystkie miejsca w auli były już zajęte, może poza tymi, na których mieli zasiąść Natalia Niemen, Tomasz Budzyński i prowadzący to spotkanie Rafał Kowalski i Marcin Sobiło. Zaproszeni goście, mimo młodego wieku wiele w swoim życiu przeżyli i mieli się czym dzielić z młodymi, którzy naprawdę chcieli ich słuchać. Jakże wymowne były te chwile totalnej ciszy po wypowiedzi Tomka lub Natalii... Pytań było znowu wiele i chyba znowu można postawić organizatorom zarzut iż na zadanie wszystkich zabrakło cza-

su. Prowadzący zmuszeni byli przerwać spotkanie, by można było przygotować aulę do koncertu, który wciąż jeszcze nie wiadomo, czy się odbędzie... Nie można było jednak podarować obecności tak wielkich artystów i na zakończenie wszyscy wspólnie z Tomkiem Budzyńskim zaśpiewali *Słuchaj Izraelu...*

Gdy akustycy dwoili się i troili przy rozkładaniu sprzętu nagłaśniającego wszyscy z niecierpliwością oczekiwali przyjazdu Magdy Anioł. W końcu przyjechała, co więcej zagrała wspaniale. Na pewno w pamięci wszystkich pozostanie ten koncert. Wokalistka mimo wysokiej gorączki, wystąpiła i trzeba dodać, iż potrafiła młodych ludzi porwać do zabawy i modlitwy. Jej świadectwo było tak głębokie, a zarazem tak proste, że chciało się jej słuchać i jak śpiewała, i jak mówiła. Słowa *ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, co się w niebie będzie działo czy kiedy dusza śpiewa, kiedy serce prosi, wtedy czuje jak Duch Twój mnie unosi* i wiele innych wciąż biegają nam po głowie. A że nie był to tylko koncert świadczy także obecność księdza rektora naszego Seminarium, który udzielił nam na zakończenie Bożego Błogosławieństwa.

Ksiądz biskup Edward Janiak rozpoczął wraz z nami kolejny dzień Eucharystią w kaplicy seminaryjnej. Ponieważ w tym dniu ojciec Józef Augustyn miał wygłosić wykład na temat *Celibat – współczesna szansa* Ksiądz biskup, nawiązując do tego wielkiego daru, jakim jest celibat, podkreślił ogromną rolę wspólnoty, w której dar ten można rozwijać.

Część wykładowa była mocnym akordem kończącym to wielkie dzieło, jakim było XVII Forum Młodych. Poza wspomnianym już ojcem Józefem Augustynem przyjechał także ojciec Jan Andrzej Kłoczowski, który mówił wspaniale jak być mistrzem dla współczesnego człowieka. Po tych przedłożeniach pytaniom, refleksjom znowu nie było końca. Kapłan musi być mistrzem dla człowieka współczesnego, który tego mistrza poszukuje. Jeśli nie znajdzie go w kapłanie będzie szukał w kimś innym...

Podsumowania i zamknięcia Forum dokonał ksiądz rektor Marian Biskup wskazując na wielką potrzebę kapłana w nowych czasach. Czasach trudnych, ale naszych, jak dodał ksiądz wicerektor Adam Łuźniak, który przewodniczył ostatnim wykładom XVII Forum Młodych.

Przygotowania czynione od marca nie poszły na marne. Koło Teologiczne zgotowało wszystkim niesamowitą ucztę intelektualną i duchową. Tam trzeba było po prostu być i to przeżyć.

Wystawa Instytutu Pamięci Narodowej

„Stan wojenny – spojrzenie po dwudziestu latach”

WOJCIECH TRĘBACZ

W dwudziątą rocznicę wprowadzenia stanu wojennego Biuro Edukacji Publicznej Instytutu Pamięci Narodowej przygotowało wystawę „Stan wojenny – spojrzenie po dwudziestu latach”, która jest otwarta jednocześnie w dziesięciu miastach w Polsce, siedzibach oddziałów IPN. We Wrocławiu w Muzeum Archidiecezjalnym wystawa dotyczy wydarzeń na Dolnym Śląsku i Opolszczyźnie. Ekspozycja będzie czynna do 3 lutego 2002 roku, a następnie w kilku innych miastach naszego regionu.

Prezentowana jest na niej bogata dokumentacja fotograficzna, jak również materiały archiwalne, akta prokuratorskie, akta więzienne, ulotki, afisze, plakaty, prasa bezdebitowa oraz takie eksponaty jak wyposażenie podziemnej drukarni, pamiątki internowanych, świadectwa życia religijnego czy ele-

lenie przez Radę Państwa dekretu o stanie wojennym grupy funkcjonariuszy MO i SB przystąpiły do zajmowania siedzib regionalnych „Solidarności” oraz zatrzymywania jej działaczy. Większość Polaków o wprowadzeniu stanu wojennego dowiedziała się z radiowo-telewizyjnego wystąpienia gen. Jaruzelskiego. Działalność większości organizacji społecznych – w tym wszystkich związków zawodowych – została zawieszona. Zawieszono również większość tytułów prasowych. Z gazet centralnych wydawano jedynie „Trybunę Ludu” i „Żołnierza Wolności”, na Dolnym Śląsku „Monitor Dolnośląski” – „pismo czasu stanu wojennego dla województw jeleniogórskiego, legnickiego, wałbrzyskiego i wrocławskiego”.

Wśród internowanych 13 grudnia znalazła się większość przywódców „Solidarności” z Lechem Wałęsą na czele. Łącznie w całym okresie stanu wojennego internowano ponad 10 tys. osób. Internowanych z Wrocławia przewożono do Nysy i Grodkowa. Część internowanych z terenu dawnego woj. wrocławskiego osadzono w Strzelinie. Osoby z woj. legnickiego w większości w Głogowie, z jeleniogórskiego w Kamiennej Górze, z opolskiego w Strzelcach Opolskich, Jastrzębiu koło Namysłowa i Kamiennej Górze, z wałbrzyskiego

w Wałbrzychu, Świdnicy, Dzierżoniowie i również w Kamiennej Górze. Kobiety przewieziono do obozu w Gołdapi, natomiast osoby starsze (mężczyzn i kobiety) do Darłówka. Już w 1982 roku kilkadziesiąt osób z Dolnego Śląska przeniesiono do obozu w Uhercach

Na ulice największych miast skierowano 70 tys. żołnierzy i 30 tys. milicjantów, których wyposażono w kilka tysięcy czołgów, transporterów opancerzonych i wozów bojowych. Część z nich wzięła udział w pacyfikacji kilkudziesięciu zakładów pracy, w których doszło do strajków okupacyjnych (na Dolnym Śląsku m.in. Dolmel, Pafawag, Archimedes, Polar, Hutmen, Zagłębie Miedziowe, kopalnia „Thorez” i inne). Wielu

uczestników strajków stanęło przed sądem, wielu internowano lub ukarano grzywnami. Szczególnie dotkliwe były zwolnienia z pracy, często z „wilczym biletem”. W kraju najbardziej dramatyczny przebieg miała akcja milicji i wojska w kopalni „Wujek”, gdzie zastrzelono 9 górników. Na podstawie dekretu o stanie wojennym wprowadzono m.in. oficjalną cenzurę korespondencji, zawieszono podstawowe prawa obywatelskie oraz wprowadzono tryb doraźny w sądach. Szczególnie dolegliwe dla ludności stało się przerwanie łączności telefonicznej, co w niektórych ośrodkach trwało aż do stycznia 1982 r.

Jedną z najważniejszych form oporu wobec stanu wojennego stały się manifestacje uliczne. Ich apogeum miało miejsce 31 sierpnia 1982 roku, w drugą rocznicę podpisania porozumień gdańskich. Tragiczny przebieg miała demonstracja w Lubinie, gdzie milicjanci bez wyraźnego powodu, użyli broni palnej zabijając trzy osoby (Michał Adamowicz, Mieczysław Poźniak, Andrzej Trajkowski). W starciach we Wrocławiu zginęła jedna osoba (Kazimierz Michalczyk). Najważniejszym przejawem istnienia opozycji stała się działalność wydawnicza. W 1982 roku ukazało się poza zasięgiem cenzury, co najmniej osiemset nielegalnych czasopism, wydano też ponad trzysta broszur i książek. Jednym z najbardziej znanych było wrocławskie „Z dnia na dzień”, pierwsze w Polsce pismo podziemne czasu stanu wojennego.

12 grudnia 1982 r. w przemówieniu telewizyjnym, gen. Jaruzelski poinformował, że zdaniem Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego powstały warunki do zawieszenia stanu wojennego. W ślad za tym Rada Państwa podjęła decyzję o jego zawieszeniu, a dnia 22 lipca 1983 roku – po 585 dniach – oficjalnie zniosła stan wojenny. Decyzję tę poprzedziły nowe regulacje prawne, zmierzające do utrwalenia przepisów wyjątkowych ograniczających swobody obywatelskie. Zasadnicze zmiany w tym zakresie nastąpiły dopiero w 1989 roku.



Fot. P. Czamecki

menty rynsztunku milicji, ZOMO i ORMO. Ważne miejsce na wystawie zajmuje aktywność środowisk związanych z Kościołem, a szczególnie postaci ks. Mirosława Drzewieckiego, ks. Andrzeja Dziełaka, ks. Adama Wiktora, ks. Stanisława Orzechowskiego, ks. Krzysztofa Kowalskiego, działalność Duszpasterstwa Ludzi Pracy przy parafii św. Klementa Dworzaka, Arcybiskupiego Komitetu Charytatywnego oraz wizyta Ojca Świętego w 1983 r. Organizatorom zależało na tym, aby wiernie oddać klimat tamtych lat. Część eksponatów (niektóre dokumenty, zdjęcia) prezentowana jest po raz pierwszy.

W nocy z 12 na 13 grudnia 1981 roku nie czekając nawet na formalne uchwa-

Rocznica urodzin Franciszka Karpińskiego

ZBIGNIEW BERLING

W dniu 27 października 2001 r. w Stanisławowie (Iwanofrankiwsku) na Ukrainie odbyły się uroczystości związane z 260. rocznicą urodzin wielkiego poety polskiego, syna ziemi pokuckiej – Franciszka Karpińskiego. Na program obchodów rocznicowych złożyły się: uroczysta msza święta w kościele pod wezwaniem Chrystusa Króla w Stanisławowie i sesja naukowa wraz z programem artystycznym w sali w Domu Kolejarza oraz odsłonięcie obelisku w Hołoskowie. W sesji naukowej wzięli udział mieszkańcy Stanisławowa, przedstawiciele Uniwersytetu Przykarpackiego, goście z Polski (z Warszawy, Lublina, Przemysła, a nawet z Wrocławia) oraz działacze i członkowie Towarzystwa Kultury Polskiej w Stanisławowie z Wandą Siergiejewą na czele – główną organizatorką uroczystości rocznicowych. Przybyli też licznie przedstawi-

– posługując się językiem ukraińskim, chociaż uwagi wstępne omawiali po polsku. Podczas dalszych kontaktów z nimi widać było, że świetnie władają naszym językiem. Taka to już specyfika naszych Kresów Wschodnich.

Sesji towarzyszyła też część artystyczna: występy chóru polskiego ze Stanisławowa, recytacje poezji, występy solistów oraz przedstawienie uniwersyteckiego zespołu studenckiego (scena rodzajowa z komedii Franciszka Karpińskiego pt. „Czynsz”). W kuluarach sali obrad prezentowano wystawę szkiców, rysunków i zdjęć, związanych tematycznie z twórczością poety. Po zakończeniu sesji wszyscy uczestnicy udali się do centrum miasta, gdzie złożono kwiaty pod tablicą upamiętniającą zasłużonego dla tej ziemi poety i pisarza – Franciszka Karpińskiego. Przy okazji mogliśmy podziwiać pięknie odnowione budynki na Starówce Stanisławowskiej, zadbane placyki z zabytkowymi latarniami oraz dalsze prace nad odbudową starych kamieniczek.

Po obiedzie uczestnicy sesji wyjechali – podstawionymi autokarami do Hołoskowa koło Otyni, gdzie wzięli udział w dalszych uroczystościach rocznicowych. Na placu obok miejscowej cerkwi zastajemy tłumy odświętnie ubranych ludzi, z zaciekawieniem oczekujących na dalszy ciąg uroczystości. Na skraju placu rośnie słynny stary dąb, pod którym lubił przesiadywać poeta i gwa-

rzyć z miejscowymi gospodarzami. Niedaleko tego miejsca – na postumencie ustawiono kamienny obelisk, a na nim umieszczono dwujęzyczne tablice, przypominające o tym, że tutaj urodził się i mieszkał Franciszek Karpiński – syn ziemi pokuckiej.

W tej pięknej i podniosłej uroczystości brało udział wielu przedstawicieli miejscowych władz, którzy w swoich wystąpieniach dawali wyraz szacunku dla poety i wdzięczności za rozświetlenie Hołoskowa. Przybyły również liczne artystyczne zespoły dziecięce i młodzieżowe, przyjechał chór parafialny z Kołomyi, księża katoliccy oraz kilku duchownych kościoła greckokatolickie-



go i prawosławnego (w bogatych i oryginalnych strojach liturgicznych).

Najbardziej doniosłym momentem było święcenie obelisku. Ksiądz A. Górski z Kołomyi zanurzał kropidło w święconej wodzie i podawał duchownym, którzy kolejno podchodzili i święcili kamień. Każdy z nich wygłaszał własną formułkę i odmawiał krótką modlitwę w swoim języku. Była to piękna lekcja współdziałania duchownych różnych wyznań.

Uroczystości te uzmysłowiły miejscowej młodzieży fakt bezsporny – oto na ich ziemi mieszkał i tworzył człowiek sławny na całą Europę.

Obchody rocznicowe miały piękną i bogatą oprawę, angażowały wielu ludzi niezależnie od narodowości i pochodzenia. Wyzwalały poczucie lokalnego patriotyzmu. Uroczystości te są kolejnym dużym sukcesem działaczy polonijnych w Stanisławowie.

Nadmienić należy, że wśród uczestników sesji naukowej rozprawdzano nieodpłatnie – przywiezione z Polski, pięknie wydane przez Bibliotekę Narodową „Pieśni nabożne” Franciszka Karpińskiego (Warszawa 2000 r. – jako reprint wydanych w 1880 r. drukiem przez H. Zadembkiego, staraniem ówczesnego Komitetu Budowy Pomnika Karpińskiego w Kołomyi).

W kuluarach mówiono o potrzebie podobnego wydania tego dzieła w języku ukraińskim. Nawet znalazłyby się osoby do tłumaczenia – potrzebne tylko pieniądze.

Stwierdzano także, iż znajomość dorobku literackiego Franciszka Karpińskiego w Polsce pozostawia wiele do życzenia. Głównie za sprawą braku jego dzieł na aktualnym rynku wydawniczym. Czy nie powinniśmy zadbać o wznowienie dzieł Karpińskiego? Chyba warto, bo na to całkowicie zasłużył.



Hołosków. Obelisk poświęcony Fr. Karpińskiemu z tablicą w dwóch językach (październik 2001 r.)

ciele ośrodków polonijnych z wielu miast i miejscowości dawnych Kresów Wschodnich.

Na sesji wysłuchano kilku wystąpień i referatów naukowych na temat twórczości Franciszka Karpińskiego. Było więc piękne otwarcie sesji wygłoszone przez p. Wandę Siergiejewą, wystąpienie polskiego konsula p. Wincentego Dębickiego oraz przedstawiciela Wspólnoty Polskiej z Warszawy. Odczytano telegram nadesłany przez prof. Ryszarda Brykowskiego, który z powodu choroby nie mógł przyjechać do Stanisławowa. Przewodniczący miejscowego uniwersytetu wygłaszali doniesienia naukowe na temat badań nad twórczością poety



Z redakcyjnej poczty

W okresie od 26 października 2001 do 1 listopada 2001 r. gościliśmy we Wrocławiu 33-osobową grupę wokalnno-taneczną z podwileńskiej Niemieży wraz z dyrektorem szkoły, panią Franciszką Doroszkiewicz i dyrygentem muzycznym, panią Janiną Łabul. Podczas uroczystości kanonizacji św. Siostry Fau-

była „wyprawa w góry” na śląski Olimp – na szczyt góry Słęży; ten punkt programu był osobliwy szczególnie: u stóp góry, w Sulistrowiczkach, przywitał wędrowców ksiądz biskup Józef Pazdur. Obdarował rodaków z Wilna wszystkim, co posiadał: swoim mądrym pouczeniem, modlitwą w kościele Matki Bożej Dobrej Rady i – jak na Wielce Czcigodnego gazdę „swojego” terenu przystało – poczęstunkiem, po czym błogosławiąc – wyprawił na zdobycie szczytu. Młodzież wracała do Wrocławia

ferii Panoramy Raclawickiej, Muzeum Mineralogicznego, Przyrodniczego, Narodowego i Ogrodu Botanicznego – tak więc warunek wstępny pana kuratora z Wilna został spełniony, zaś indywidualne zaproszenia wzajemne do domów rodzinnych uwieńczyły tę nawiązaną łączność między Polakami z obydwu stron granicy administracyjnej.

W zakończeniu niniejszej relacji, organizatorzy tego spotkania młodzieży polskiej z Wilna i Wrocławia wyrażają wielką wdzięczność tym wszystkim oso-

Młodzi z Wileńszczyzny we Wrocławiu

styny w dniu 30 kwietnia 2000 r. w Wilnie mieliśmy kontakt z uczniami tej szkoły, jak również ich rodzinami mieszkającymi w sąsiadującej miejscowości Rudomino. Młodzież wyraziła gorące pragnienie przyjazdu do Wrocławia. Przez dość długi okres gromadzone były fundusze na ten cel oraz czynione różne przygotowania.

Z inicjatywy Antoniego Stryjewskiego (obecnego przed rokiem w Wilnie na kanonizacji) oraz przy wsparciu i współdziałaniu Prezesa Towarzystwa Przyjaciół Grodna i Wilna, Ryszarda Filipowicza, 26 listopada nasi goście przybyli do Wrocławia. Przejazd ten umożliwiła firma Andrzeja Młodziejskiego z Krotoszyna – już sama droga (w obie strony) stanowiła atrakcję dzięki jakości tej usługi. W ciągu siedmiu kolejnych dni czas ferii – dni wolnych od nauki – był nie tylko rekreacją (zgodnie z życzeniami wileńskiego kuratora), ale także wszechstronną edukacją. Odbływały się spotkania młodzieży z seniorami Wrocławia, ludźmi nauki, duchowieństwem naszej Kurii. Rozmawiali z rodakami kombatanci, wojskowi, „Kresowiaczy”, lekarze, profesorowie – podczas niezwykle sympatycznych i serdecznych spotkań. W zamian goście obdarowywali nas swoimi prezentacjami artystycznymi – pełnym uroku śpiewem i tańcem młodszych członków zespołu, utrzymanym w folklorze wileńskim. Występy te odbywały się w sali teatralnej przy Zespole Szkół Zawodowych przy ul. Słubickiej, a także pod „gołym niebem” na Osiedlu „Nadodrże” oraz w kościołach Najświętszej Marii Panny Na Piasku i św. Michała. Największą atrakcją dla mieszkańców nizinnej Wileńszczyzny

„upojona” tymi wszystkimi przeżyciami, co wyraziło się w wielkiej radości i wesołości w autokarze, w którym Panowie z Krotoszyna – Marian i Krzysztof – przywieźli nas na ostatni już nocleg w Internacie Zespołu Szkół Zawodowych, który zaofiarowała połowie gości pani dyrektor Duczemińska. Druga część Młodzieży goszczona była w domach prywatnych uczniów tejże szkoły. Pani Dyrektor zadbała także o to, aby była kontynuowana gościnność tradycyjnego polskiego domu – aby goście nie byli głodni. Śmiało można tutaj posłużyć się na zakończenie pobytu Wilnian pod opieką pani dyrektor porzekadłem staropolskim: „Gość w dom – Bóg w dom”. Nie brakowało w programie

bom, które współdziałały z nami na etapie organizacyjnym, wspierały finansowo i uczestniczyły w spotkaniach, co nadało im charakter szczerzej serdeczności i życzliwości. Pobyt gości dofinansowało Biuro Informacji, Promocji i Współpracy z Zagranicą Urzędu Miejskiego Wrocławia. Bóg zapłać!

Na szczególną uwagę zasługuje aplauz jakim obdarzyła młodzież wrocławską prezentacje artystyczne swoich wileńskich kolegów, utrzymane w głównej mierze w duchu regionalnego folkloru, zrozumiałego przez każdego Polaka i ten właśnie fakt usprawiedliwił wystarczająco całe przedsięwzięcie.

ALICJA NATUSIEWICZOWA

SERDECZNIE ZAPRASZAMY MŁODZIEŻ MĘSKĄ DO UDZIAŁU W REKOLEKCJACH POWOŁANIOWYCH ZGROMADZENIA PASJONISTÓW

Jeśli pragniesz poznać Zgromadzenie Męki Jezusa Chrystusa, rozeznac drogę swego powołania albo побыć w ciszy i na modlitwie, to zapraszamy do spędzenia paru dni w domach Pasjonistów.

Do wyboru są następujące terminy:

- Rawa Mazowiecka: 4-9 lutego 2002
- Sadowie k. Ostrowa Wlkp.: 18-23 lutego 2002
- Ferie zimowe z Panem Bogiem dla starszych ministrantów i młodzieży męskiej w klasztorze w Wiśle w terminie: 27 stycznia – 2 lutego 2002

Prosimy zgłaszać się telefonicznie lub listownie. Przyjazd do Sadowia i Rawy w poniedziałek na wieczór. Prosimy o zabranie Pisma św., ewentualnie śpiwora. Rekolekcje w Rawie i Sadowiu są bezpłatne.

KONTAKT (rekolekcje Rawa i Sadowie):
Referent powołań
Klasztor Pasjonistów
ul. Ks. I. Skorupki 3
96-200 Rawa Mazowiecka
tel. 0 46 - 80 10 253
kzep@poczta.onet.pl

(rekolekcje Wisła):
O. Grzegorz Slowikowski
Klasztor Pasjonistów
ul. 3 Maja 34
06-300 Przasnysz
tel. 0 29 - 752 25 25

Okruszek

PISEMKO DLA DZIECI

NOWOROCZNE ŻYCZENIA



Na progu tego roku –
po namyśle spokojnym –
życzę dziś wszystkim dzieciom,
byście nie znaly wojny

Może gdzieś, w starych filmach,
niech brzmi armaty huk,
ale – lepiej nie wiedzcie
kto to naprawdę wróg!

Niechaj Was otaczają
same przyjazne twarze!
Obyście doświadczyli
tylko przyjemnych zdarzeń!

O Panie,
uczyni mnie
narzędziem
Twojego
Pokoju.

Aniołami pokoju
być właśnie Wy możecie,
gdy miłość w swoim domu
i zgodę posiejecie ...

A pokój – ten prawdziwy,
co najpierw kwitnie w duszy
dać może tylko Jezus.

On serca twarde kruszy.

Módlmy się wszyscy razem
każdy w sercu swoim,
by Jezus nas przemieniał;
wypełniał swym Pokojem.

M.Ż.



1 stycznia: Światowy Dzień Modlitw o Pokój

Uwaga!

Ogłaszamy Okruszkową Krucjatę

Dziecięcych Modlitw o Pokój

Redakcja Okruszka zwraca się z prośbą do dzieci

i ich rodziców oraz katechetów o włączenie się

do tej krucjaty. Modlimy się o pokój

- w naszych rodzinach,
- w naszym kraju,
- na całym świecie

i staramy się pokój wprowadzać.

Czas trwania krucjaty nieograniczony (minimum

15 dni, można połączyć ją z tajemnicami Różańca).

Napiszcie krótko jak przebiegała Krucjata

w Waszych domach, w szkole, w kościele.

Można dołączyć rysunki lub zdjęcia.

W miarę możliwości opublikujemy je.



Pewien chiński monarcha pewnego dnia poprzysiął:
– Pokonam i usunę z mego królestwa
wszystkich moich nieprzyjaciół.

Po pewnym czasie widziano go, jak przechadzał się
po swoim królewskim ogrodzie ze swoimi wrogami,
trzymając się z nimi za ręce, śmiejąc się i żartując.

– Czyż nie obiecałeś, że usuniesz ze swego królestwa
wszystkich swoich nieprzyjaciół?

– zapytali go poddani.

– A czy ich nie usunąłem? – odpowiedział
monarcha. – Przemieniłem ich
w moich przyjaciół.

Otrzymaliśmy list...



Witomyś 31. 2001 r.

Kochani Otrzymki!

W miesiącu październiku wyjechał drugi z naszej klasy na wakacje do Holandii. W modlitwach prosiliśmy Matkę Bożą o pomoc i opiekę. Wspólna modlitwa utwierdziła nas w miłości Boga i bliźniego.

Joanna Klobenda
Rafał Wrona
Marta Jaskółka
Damian Kocowski
Z ŻENIUBU SZKOLA I PRZEDSIĘWZIĘCIE W WITOMYSZCACH



Dziękujemy!

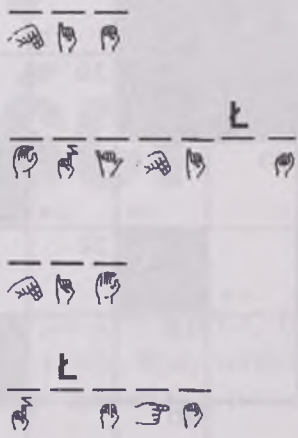
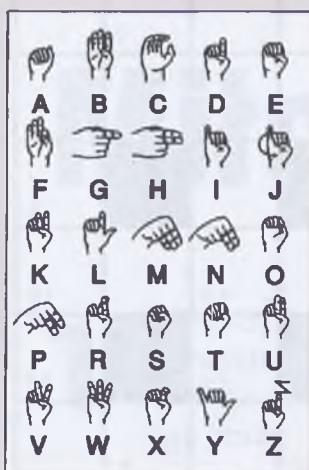
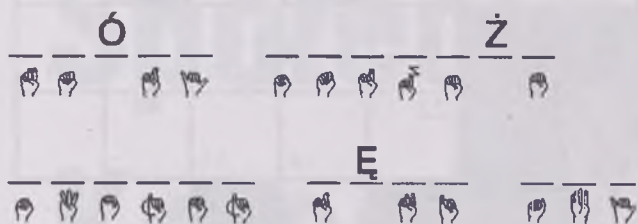


Jezus tego używał

Jezus tego używał jako łóżka i pulpitu. A do czego tobie byłoby to potrzebne?

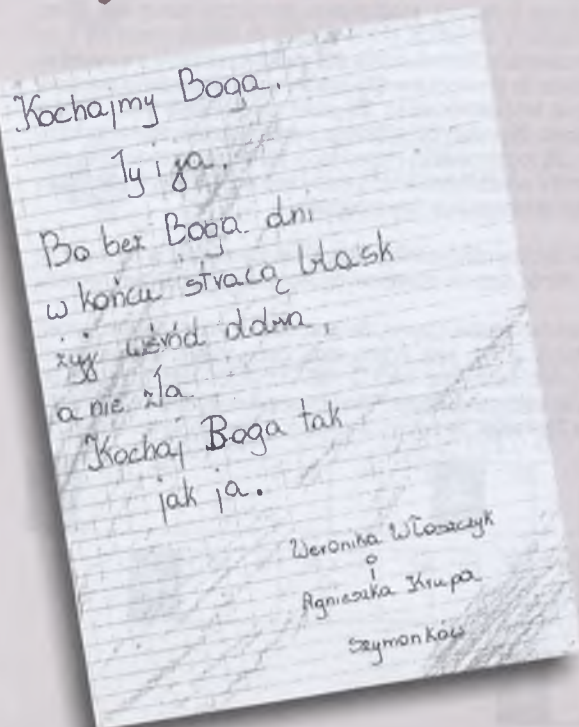
Alfabet palcowy

Szczęśliwy człowiek...



Posługując się alfabetem palcowym odczytaj werset z Księgi Izajasza 56,2c.

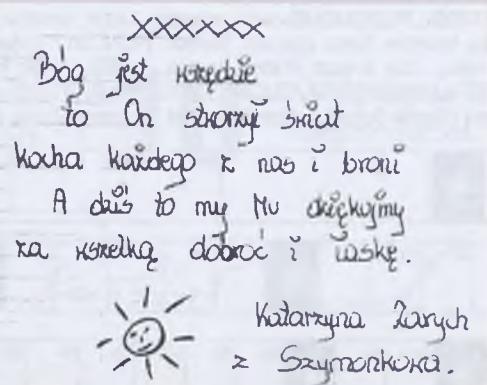
WASZ KĄCIK POETYCKI



Na odpowiedzi czekamy do końca stycznia 2002 r.

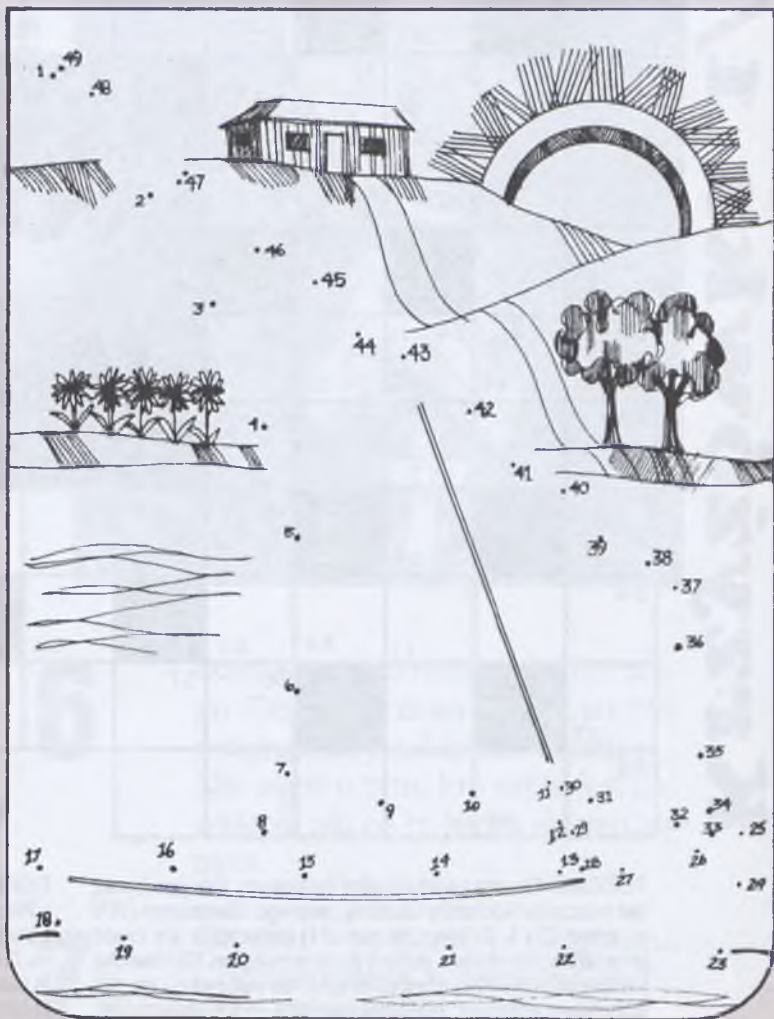
A oto szczęśliwcy, którzy wylosowali nagrody za rozwiązanie okruszkowych łamigłówek z nr 11/2001:

- Dorota Narodzonek (Wrocław)
- Agnieszka Midura (Wójtowice)
- Kinga Ślusarczyńska (Wrocław)
- Marysia Wawrzyniak (Bierutów)
- Agnieszka Włodarczyk (Brzeg Dolny)



Kochani!
Piszcie do nas! Zawsze mile
widziane są wasze wiersze,
rysunki, zdjęcia, opowiadania.
Nasz adres:

**Redakcja Okruszka
„Nowe Życie”
ul. Katedralna 13
50-328 Wrocław**



1		2		3	4	5		6	7	8		9		10
	6		61			27		58						
40		26		11										
12								50		39			13	
			19		32	38						23		57
	8		52		14									
								22	3	16				31
15	16		17								18	19		20
			14		59								44	
21											22			12
					36	10						4	35	
		2		25								18		30
23		24		25							26		27	28
48	42			20							9			7
29											30			
													55	45
				31		32		33						
43		21			47				29	24				5
34											35			
			11	34	53		60	54					49	15
				36	37					38				
28									37				17	51
39										40				
	46													
					33							56		1

NOWE ŻYCIE

KG

POZIOMO: 1) jedna z wielkich religii światowych, której podstawą jest nauczanie Siddharthy Gautamy, zwanego Oświeconym (VI-V w. przed Chr.), 6) śpisz na nim, 11) obracająca się część przyrządów mierniczych, służąca do pomiaru kątów, 12) niewielka książka do znaczków, zdjęć rodzinnych lub wpisywania się, 13) duży bęben wojskowy, 14) kłątwa kościelna, rodzaj ekskomuniki, 15) pelerynka z rękawami do łokci i kapturkiem, noszona przez prałatów, 18) niewielkie nietoperze z rodziny mroczków, 21) francuski astronom, matematyk i fizyk (1786-1853), badacz światła, 22) podstawa kolumny lub grzyba, 23) sprzęt strażacki lub potocznie: przepych, wspaniałość, 26) myśliwy, 29) imię żeńskie (26 VII, 17 VIII), 30) pasożyt w ciele człowieka, zwłaszcza u dzieci, 31) główna bogini frygijska, utożsamiana niekiedy z Reą w mitologii greckiej, 34) jest nim np. mleko lub herbata, 35) podstawy, fundamenty czegoś, 36) jednostka lotnictwa wojskowego, 39) faza Księżyca, 40) okres ośmiu dni odważnego święta kościelnego (jak interwał muzyczny).

PIONOWO: 1) w hinduizmie bóstwo uosabiające stwórcę świata, stawiane na równi z Wisnu i Siwą, 2) miasto nad Wisłoką w diec. tarnowskiej, siedziba domu generalnego jednej z gałęzi sióstr służebniczek, 3) nazwa starożytnej Japonii lub okres w jej dziejach do 710 r., 4) miasto w Czechach, zwane w czasach komunistycznych Gottwaldowem, 5) luszczący się minerał, luszczyk, 6) herbata paragwajska, chętnie pita np. w Argentynie, 7) imię naszego pierwszego rodzica, 8) koń maści białej w ciemne plamy, 9) górnik pracujący na przodku, 10) włoski toast, odpowiednik naszego „na zdrowie” (dwie jednakowe sylaby), 16) północnoamerykański jeżozwierz nadrzewny z rodziny kolczaków, 17) duże państwo w Afryce Północnej, spadkobierca starożytnej kultury nad Nilem, 19) rodzina carskich dygnitarzy rosyjskich, którzy wynieśli do władzy Katarzynę II, od ich nazwiska pochodzi nazwa rasy koni-klusaków, 20) gładkie sześcianiki z wrytymi na nich zagłębieniami, służące do gry w pokera, 23) urządzenie do dokarmiania zwierzyny w lesie, 24) w medycynie: krótkowzroczność, 25) pisarz duński (1866-1930), ceniony zwłaszcza za piękno języka, 26) młody łos, 27) długa, zwykle kolorowa taśma, na której nosi się niektóre ordery, 28) rodzaj podatku pośredniego, 32) wirująca zabawka lub ptak z rodziny czapli, 33) ziemia w przeciwieństwie do obszaru wodnego, 37) skrót oznaczający spółkę, 38) litera grecka, oznaczająca w fizyce gęstość.

Litery z pól oznaczonych liczbami od 1 do 61 utworzą fragment 22. rozdziału Księgi Przysłów, będący rozwiązaniem całego zadania. Należy je przysłać do redakcji do 31 stycznia z dopiskiem na karcie pocztowej lub kopercie: „Krzyżówka nr 1/2002”. Wśród autorów prawidłowych odpowiedzi rozlosujemy nagrody. Życzymy przyjemnej rozrywki.

Rozwiązanie Krzyżówki nr 11/2001. POZIOMO: diecezja, szkarada, Udine, sierotka, Otmuchów, ameba, Ozyrys, Simeon, Sikoku, ksylyt, Abwera, zakwit, naskok, Awatar, ołsza, azotoks, taszyzm, Earto, agapant, Stankar. PIONOWO: diskos, Emeryk, erotyk, juka, Adam, snob, Zeta, Anubis, achteł, Adwent, zięba, rowek, suwak, skaza, myjka, oidia, Angara, Wszola, rogoża, Awesta, wtrysk, tremor, oset, Stas, Atos. HASŁO: NIE ODRZUCAJ MNIE, BOŻE, OD SWEGO OBLICZA I NIE ODBIERAJ MI ŚWIĘTEGO DUCHA SWEGO (Ps 50 [51], 13). Nagrody wylosowali: **Beata Filas** (Puszczykowo), **Regina Sękowska** (Wrocław) **Władysław Seklanny** (Rogów Sobóckii), **Józef Kosiński** (Długopole Zdrój), **Aniela Zgorzelak** (Wrocław). Gratulujemy. Nagrody wysyłamy pocztą.

1		2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23
24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36	37	38	39	40	41	42	43	44	45		
46	47	48	49	50	51	52	53	54	55	56	57	58	59	60	61								

ABC

Społecznej Krucjaty Miłoości



- 1** Szanuj kaźdego człowieka, bo Chrystus w nim żyje. Bądź wrażliwy na drugiego człowieka, twojego brata.
- 2** Myśl dobrze o wszystkich – nie myśl źle o nikim. Staraj się nawet w najgorszym znaleźć coś dobrego.
- 3** Mów zawsze życzliwie o drugich – nie mów źle o bliźnich. Napraw krzywdę wyrządzoną słowem. Nie czyń rozdzwiku między ludźmi.
- 4** Rozmawiaj z kaźdym językiem miłoości. Nie podnoś głosu. Nie przeklinaj. Nie rób przykrości. Nie wyciskaj łez. Uspokajaj i okazuj dobroć.
- 5** Przebaczej wszystko, wszystkim. Nie chowaj w sercu urazy. Zawsze pierwszy wyciągnij rękę do zgody.
- 6** Działaj zawsze na korzyść bliźniego. Czyń dobrze kaźdemu, jak byś pragnał, aby tobie tak czyniono. Nie myśl o tym, kto tobie jest coś winien, ale co ty jesteś winien innym.
- 7** Czynn timer współczuj w cierpieniu. Chętnie spiesz z pociechą, radą, pomocą, sercem.
- 8** Pracuj rzetelnie, bo z owoców twojej pracy korzystają inni, jak Ty korzystasz z pracy drugich.
- 9** Włącz się w społeczną pomoc bliźnim. Otwórz się ku ubogim i chorym. Użyczaj ze swego. Staraj się dostrzec potrzebujących wokół siebie.
- 10** Módl się za wszystkim, nawet za nieprzyjaciół.

+ Stefan Kardynał Wyszyński

*Pouczę cię i wskażę drogę, którą pójdziesz;
umocnię moje spojrzenie na tobie
(Ps 32,8).*

